PRZESYŁKA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
DZIŚ 12 STRON DRUKU.
Rok VII. Kraków, sobota 23 sierpnia 1924 Nr. 190

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i a... Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. ... w Warszawie Nr. 141.123 ...0.
Wszelkie kom... wprost do Administracyi. Komunikaty ... nie będą uwzględnione. Redakcya rękopis... Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny ...uje od 12 do 1 w południe.

...vy Dziennik" w. Orzeszkowej 7

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·10, nadesłane Zł. 0·30, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·50. gratulacye Zł. 5·00, inseraty zamiejscowe o 50% zagraniczne o 100% droższe

Geneza listu Mac Donalda.

Kraków, 22 sierpnia.

(sn) W mowie pożegnalnej, którą Macdonald zakończył obrady konferencyi londyńskiej, znalazł się pewien charakterystyczny passus. Wspomniał on mianowicie, jak gdyby polecając się pamięci historyi, o ogromnych zasługach, jakie położyli Herriot, Theunis i on sam w dziele doprowadzenia konferencyi do szczęśliwego portu. Nie był to zwyczajny frazes grzecznościowy wobec gości, co wynika już choćby z tego, że w liczbie tych mężów, głównie zasłużonych dla dzieła pokoju wymienił i siebie. Zdanie to wyglądało dość nieskromnie i jak na enuncyacyę dyplomatyczną jest zjawiskiem bardzo rzadkiem.

W istocie rzeczy jednak rezultat uzyskany przez przywódców konferencyi londyńskiej był dziełem nadzwyczaj trudnem ze względu na szczególne przeszkody, z jakiemi musieli oni walczyć. Był to istny taniec wśród mieczów, Chodziło bowiem nietylko o uzgodnienie odmiennych a w tym wypadku nawet wyraźnie sprzecznych tendencyi politycznych poszczególnych pertraktujących z sobą państw, co jest oczywiście na konferencyach międzynarodowych rzeczą zrozumiałą. Znacznie cięższem zadaniem było wybrnięcie z przeszkód natury wewnętrzno-politycznej. Zarówno Macdonald jak Herriot, jak wreszcie i Marx musieli lawirować pomiędzy konsekwentnem pozostawaniem na raz obranem stanowisku a nieuniknionym w takich wypadkach kompromisem, tak, by nie dawać żeru czyhającej na każdy ich błąd opozycyi w swoich parlamentach a zarazem nie dopuścić mimo wszystko do zerwania konferencyi.

Echem tej zakulisowej gry, z której oczywiście bardzo mało przedostało się w drodze oficyalnych komunikatów do wiadomości publicznej, jest list Macdonalda do Herriota, którego ogłoszenie przez angielski Foreign Office wywołało w Paryżu takie wzburzenie. W liście tym, jak wiadomo, stwierdza Macdonald, że Anglia nigdy nie uznała legalności zajęcia Ruhry przez Francyę i że pomimo ustalenia terminu tej okupacyi na 12 miesięcy domaga się z naciskiem zniesienia jej bezzwłocznie po wprowadzeniu w życie planu Davesa. Nie ulega wątpliwości, że list takiej treści, tak ostro akcentujący potępienie Anglii dla polityki francuskiej w sprawie Ruhry, i to po tak pogodnem i serdecznem zakończeniu konferencyi londyńskiej, musiał w Paryżu wywrzeć wrażenie aktu nieprzychylnego i niewątpliwie utrudni on Herriotowi obronę konferencyi londyńskiej w toku właśnie dziś odbywającej się debaty w parlamencie francuskim.

Jednomyślność, z jaką rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta republiki zaaprobowała stanowisko Herriota, jak niemniej sympatya i popularność, jaką były burmistrz Ljonu cieszy się w Izbie, wykluczają wprawdzie możliwość odrzucenia przez Izbę uchwał londyńskich. W każdym razie Herriot uznał jednak za konieczne osłabić wrażenie, wywołane publikacyą listu premiera angielskiego półurzędowym komunikatem, wskazującym na to, że list ten, jako chronologicznie wcześniejszy od końcowej tj. sobotniej mowy Macdonalda, nie może osłabić pomyślnego wyniku konferencyi londyńskiej. Zachodzi tylko pytanie, dlaczego w takim razie list ten został przez angielskie ministerstwo spraw zagranicznych opublikowany? Wszak chyba nie po to, by utrudnić Herriotowi stanowisko jego we francuskim parlamencie? Przecież dopiero niedawno jeździł Macdonald specyalnie do Paryża, by ratować zagrożoną pozycyę Herriota a teraz miałżeby on podstawiać mu nogę w chwili, gdy wszystko zdaje się zmierzać do pomyślnego końca?

Rzeczywista intencya tego listu, który już ma swą historyę, leży rzeczywiście w zupełnie innej płaszczyźnie. Publikacya tego listu przeznaczona była nie dla Paryża lecz dla Londynu. Do zredagowania go zmusiła mianowicie Macdonalda własna jego partya robotnicza, której nie wystarczyło usunięcie się na bok premiera angielskiego w czasie dyskusyi francusko-niemieckiej nad kwestyą Ruhry. Trzeba pamiętać o tem, że wszystko co Macdonald robi dla utrwalenia pokoju europejskiego, jakkolwiek szczere są jego zamiary, oceniane jest w Anglii jako środek agitacyjny w przyszłej, być może już bliskiej, walce wyborczej. Partyę robotniczą dopuściła większość parlamentarna do władzy w tej myśli, że wykaże ona swą niezdolność do rządzenia. Chodzi więc o to, by w tym okresie „próbnym" osiągnąć jaknajwiększe sukcesy i w ten sposób pokrzyżować zamiary liberałów i konserwatystów. Otoż takiem wdzięcznem polem do powiększenia popularności Labour Party jest właśnie kwestya okupacyi Ruhry. Wiadomo, że wszystkie poprzednie rządy angielskie, w szczególności także konserwatywny rząd Baldwina negowały prawo Francyi do samodzielnej akcyi militarnej wobec Niemiec. Żaden z tych rządów jednak nie zdobył się na ostry protest przeciwko akcyi francuskiej w Zagłębiu Ruhry, gdyby więc i rząd Macdonalda czyli rząd radykalny nie odważył się na ostrzejsze akcenty w tej sprawie, straciłaby partya robotnicza cenny atut agitacyjny. Tak więc „z konieczności a nie z własnego popędu" wysłał Macdonald do Herriota list, który pojęty jako akt polityczny wywołał w Paryżu takie wzburzenie, a który w rzeczywistości był tylko nieszkodliwą demonstracyą.

Z chwilą publikacyi list ten spełnił już swoje zadanie, skoro autorowi jego nie chodziło w istocie o wpłynięcie na załatwioną już sprawę okupacyi Ruhry a tylko o zadokumentowanie wobec opinii angielskiej swego „zdecydowanego" stanowiska. Można więc oczekiwać, że ten zacyjny list Macdonalda nie będzie miał żadnych dalszych konsekwencyi, a w szczególności nie wywoła nowych komplikacyi międzynarodowych.

Trzy ustawy związane z planem Davesa w Reichstagu.

Berlin, 21. 8 PAT. Rząd niemiecki wniósł już do parlamentu projekty trzech ustaw związanych z wprowadzeniem w życie planu Davesa. Pierwsza ustawa dotyczy wydania obligacyi przemysłowych druga utworzenia towarzystwa dla kolei niemieckich, trzecia zaś utworzenia nowego banku emisyjnego. Projekt ustawy w sprawie utworzenia Towarzystwa dla niemieckich kolei państwowych składa się z dwóch części, z których pierwsza dotyczy przeniesienia do dnia 31 grudnia 1964 roku prawa eksploatacyi kolei państwowych na Towarzystwo dla kolei państwowych oraz określenia stosunku tego Towarzystwa do państwa. Druga część zawiera statuty Towarzystwa. Projekt głosi, że koleje pozostaną nadal własnością państwa. Do dnia 31 grudnia 1964 roku mają być umorzone długi ciążące z tytułu odszkodowań na majątku kolei jak również wydane przez to towarzystwo akcye. Ustęp drugi określa szczegółowo prawa zwierzchnicze rządu rzeszy do nadzoru państwowego. Ustęp trzeci dotyczy spraw personalnych. Następne ustępy oznaczają organizacye towarzystwa. Ostatni dział zawiera postanowienia dotyczące stanowiska komisarza kolejowego. Na podstawie ustawy o nowym banku emisyjnym, bank rzeszy zatrzymuje nadal swoje prawa jako centralna instytucya emisyjna, będzie jednakże przekształcony stosownie do planu rzeczoznawców. Wpływ rządu rzeszy na ten nowy bank będzie zupełnie usunięty. Nowy bank będzie miał na przeciąg lat 50 wyłączne prawo wydawania banknotów w Niemczech. Kapitał banku będzie wynosił conajmniej 300 milionów marek, może być jednak podwyższony do 400 milionów marek. Projekt omawia szczegółowo organizacyę banku i jego władz, dyrektoryum rady generalnej itd., a wreszcie określa działalność komisarza. Państwo może uzyskać w nowym banku kredyt najwyżej do wysokości 100 milionów marek, zaś poczty i koleje do wysokości 200 milionów marek. Pokrycie banknotów w złocie i w dewizach sięgać będzie 40 proc.

Berlin, 2. 8 PAT. Achtuhr Abendblatt donosi, że ustawa o utworzeniu banku emisyjnego niemieckiego jak również ustawa o obligacyach przemysłowych wymagają zwykłej większości parlamentarnej. Jedynie ustawa o Towarzystwie niemieckich kolei państwowych wymagać będzie większości ⅔ głosów, ponieważ idzie tu o zmianę konstytucyi rzeszy. Zdaniem dziennika, nacyonaliści niemieccy głosować będą przeciwko dwom pierwszym ustawom, a oświadcza się za trzecią.

Dalsze projekty ustaw.

Berlin, 21. 8 PAT. Do parlamentu rzeszy wpłynęły projekty ustaw, wynikające z uchwał konferencyi londyńskiej. Projekty te dotyczą ugody na londyński protokół końcowy z dnia 16 sierpnia 1924 r., dalej upoważniają ministra skarbu do wyszukania kredytów bankowych w kwocie 800 milionów oraz upoważnienia rządu rzeszy do wydania odpowiednich zarządzeń w sprawie obligacyi kolejowych.

Obrady komisyi zagranicznej Reichstagu.

Berlin, 2. 8 PAT. Komisya spraw zagranicznych Reichstagu była zwołana na wczoraj na pierwsze posiedzenie od czasu powrotu niemieckiej delegacyi z Londynu. Po przemówieniach kanclerza Marksa oraz ministrów Stresemanna i Luthera przewodniczący komisyi Mueller Franken podziękował delegatom niemieckim za ich prace na konferencyi londyńskiej. Obrady będą kontynuowane prawdopodobnie jutro.

Reichstag zbiera się dziś popołudniu.

Berlin, 21. 8 PAT. Konwent seniorów postanowił zwołać plenarne posiedzenie Reichstagu na piątek godzinę 3 popoł.

Sprawa uniwersytetu ukraińskiego

Lwów siedzibą wszechnicy?

Sin. Warszawa. (Telefonem) W ministerstwie oświaty toczą się obecnie rokowania z przedstawicielami ludności ukraińskiej w sprawie utworzenia uniwersytetu ukraińskiego w Polsce. Zdaje się, że czynniki rządowe zdołały się już przekonać o bezcelowości projektu utworzenia uniwersytetu dla Ukraińców w Krakowie, toteż, jak słychać, coraz wyraźniej mówi się o Lwowie, jako przyszłej siedzibie uniwersytetu. W ostatnich dniach odbył w tej sprawie minister oświaty p. Miklaszewski szereg konferencyi z profesorem Smol-Stockim, który jest upatrzony podobno na stanowisko kierownika Wszechnicy.

Kilka „kwiatków" administracyi kresowej

oraz działalności policyi wobec aresztantów.

Sin. Warszawa. (Telefonem) „Robotnik" podaje w ostatnim numerze kilka relacyi jaskrawo ilustrujących nadużycia władz administracyjnych na kresach oraz znęcania się policyi nad więźniami.

W pierwszym wypadku chodzi o stosunki na kresach. Informator „Robotnika" podaje szereg faktów, w których płatnicy podatków otrzymywali za wpłacone sumy kwity bez pieczęci z nieczytelnym rosyjskim podpisem, przyczem złotego liczono za 2,400 tysięcy marek.

W jednem z więzień kresowych uwięziony jest pewien chłop, którego w śledztwie policyjnem bito niemiłosiernie i nieludzko się nad nim znęcano. Naczelnik wydziału śledczego, za wiadomiony o tem nadużyciu, osobiście stwierdził, że w areszcie rozebrano owego chłopa, do naga, owinięto go mokrą szmatą, zakneblowano usta, i bito w pięty kolbą karabinu. Znęcanie się nad biedną ofiarą trwało całą noc, poczem nieszczęśliwego aresztanta wtrącono do specyalnego aresztu, gdzie głodzono go przez 3 doby.

Charakterystycznem jest, że urzędnik, który prowadził dochodzenia w tej sprawie został usunięty, przodownik zaś policyi, który w niewiarygodny sposób znęcał się nad swemi ofiarami, zaawansował na komendanta posterunku.

Dalej podaje „Robotnik" list, otrzymany z więzienia w Sieradzu. Autor listu opowiada że naczelnik więzienia z zemsty za urządzoną głodówę, zabronił więźniom korzystania ze spaceru i kąpieli. Więźniowie zostali obici, gdy odmówili usłuchania komendy „baczność". Gdy jeden z nich zaprotestował, rozkazał naczelnik zakneblować mu usta.

Pod nagłówkiem „znowu prowokacye policyi politycznej" donosi „Robotnik":

W Piotrkowie przytrzymał agent policyjny niejakiego Józefa Süssmanna, członka PPS. Doprowadzono go na komisaryat policyi i poddano surowej rewizyi, która jednak nie dała żadnych rezultatów. Wówczas agent postanowił urządzić rewizyę w mieszkaniu Süssmana. „Dla pewności" jednak wziął z sobą kilka ulotek i odezw komunistycznych i zwyczajnie pod rzucił je w mieszkaniu Süssmanna. Wskutek tego Süssmann więziony był przez 8 dni i wypuszczony został dopiero za kaucyą.

Ułatwienia w optowaniu na rzecz państwa palestyńskiego

Sin. Warszawa (Telefonem) Jak się dowiadujemy, właściwe władze otrzymały rozporządzenie Min. Spraw wojsk. o przychylnym traktowaniu próśb w sprawie uzyskania obywatelstwa palestyńskiego, wnoszonych przez obywateli Rzeczypospolitej, obowiązanych do służby wojskowej. Co do byłych obywateli Państwa Polskiego, którzy emigrowali do Palestyny między 1 XI 1918 r. i 31 XII 1923 r., a optowali przedtem na rzecz państwa palestyńskiego, otrzymujemy wyjaśnienie, że tych byłych obywateli polskich należy traktować jako osoby, którym zostało udzielone zezwolenie z art. 11 ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. czyli osoby, które nie ponoszą konsekwencyi uchylenia się od służby wojskowej.

Wywrotowa akcya sowietów na Bałkanach

Lwów, PAT. Gazeta Poranna donosi, że z pogranicza sowiecko-polskiego postanowiły sowiety przenieść centrum swej propagandy przewrotowej na Bałkan, gdyż zdaniem Kominternu, utworzyły się tam odpowiednie warunki do przewrotu. Terenem działania ma być Bułgarya. Zadaniem akcyi bałkańskiej jest przedewszystkiem oddanie władzy w ręce stronnictw chłopskich w Bułgaryi a następnie w Jugosławii. Oba państwa po rewolucyi mają zmienić swój ustrój państwowy i utworzyć federacyjną republikę bałkańską, do której stopniowo mają się przyłączyć inne państwa bałkańskie. Utworzona w ten sposób federacya bałkańska ma służyć jako pomost do opanowania przez ruch komunistyczny krajów bliskiego wschodu, oraz państw Azyi mniejszej. Ogniskiem komunistycznej akcyi bałkańskiej jest Wiedeń, gdzie ześrodkowano siły organizacyjne oraz środki pieniężne. Dopiero niedawno wysłano z Moskwy na ręce komitetu bałkańskiego 40 milionów rubli złotych. Wybuch rewolucyi w Bułgaryi jest zapowiedziany na koniec sierpnia. Rząd Gaskowa zdając sobie sprawę z rozpaczliwej sytuacyi kraju zwrócił się do rządów jugosłowiańskiego i rumuńskiego z propozycyą utworzenia przymierza skierowanego przeciwko komunistom celem stłumienia ruchu komunistycznego na Bałkanach. Jugosławia i Rumunia pisze dalej Gazeta Poranna, odmówiła przyjęcia takiego przymierza, przyrzekając natomiast w razie rewolucyi przysłać znaczne posiłki wojskowe. Akcya sowiecka na Bałkanach polega na zrezygnowaniu z haseł komunistycznych, ponieważ te hasła są niepopularne w Bułgaryi i Jugosławii i niema tam proletaryatu w ścisłem tego słowa znaczeniu, na którymby się mógł oprzeć ruch komunistyczny. Toteż postanowiono zastosować daleko sięgające ustępstwa. Robotę przewrotową prowadzi się tam pod płaszczykiem chłopskiej międzynarodówki. Dalej rząd sowiecki aby uzyskać poparcie szerokich sfer chłopskich zobowiązał się wobec Radica, że komuniści ograniczą się jedynie do zorganizowania pomocy finansowej celem przyspieszenia rewolucyi po osiągnięciu zwycięstwa zaś cała władza ma pozostać w rękach stronnictw chłopskich, rewolucyjnie usposobionych lecz nie uznających komunizmu.

Zamachy bombowe w Lizbonie.

Londyn, 21. 8 PAT. Wolff. Donoszą z Lizbony, że ubiegłej nocy rzucono tam kilkanaście bomb. Dwóch policyantów zostało ciężko zranionych. Sprawców zamachów nie zdołano dotychczas wyśledzić.

Spotkanie ministrów spraw zagranicznych małej ententy.

Wiedeń, 21. 8PAT. Neues W. Tagblatt donosi z Białogrodu. Z okazyi genewskiej sesyi Ligi narodów odbędzie się spotkanie ministrów spraw zagranicznych małej ententy w dniu 27 sierpnia w Lublanie.

1 września otwarcie sesyi Ligi narodów.

Wiedeń, 21. 8 PAT. Neue Fr. Presse donosi z Genewy, że pierwsze posiedzenie Ligi narodów odbędzie się 1 września o godz. 11 przedpołudniem Otwarcia dokona belgijski minister spraw zagranicznych Hymans, który jest równocześnie przewodniczącym rady Ligi narodów, która będzie obradować równolegle z sesyą Ligi narodów.

Poseł zamordowany przez komunistów w Estonii

Wiedeń, 21. 8 PAT. Neue Fr. Presse donosi z Gdańska, że estoński poseł Nellson został zamordowany przez komunistów w miejscowości Ternan.

O wydanie mordercy Erzbergera

Budapeszt, 21. 8 PAT. Poseł niemiecki w Budapeszcie wręczył rządowi węgierskiemu notę, domagającą się wydania aresztowanego Henryka Foerstera, którego udział w morderstwie Erzbergera został ustalony.

Rozwiązanie Reichstagu -- nieuniknione?

Wiedeń, 21. 8 PAT. Neue Fr. Presse donosi z Berlina, że reichstag zostanie prawdopodobnie rozwiązany, ponieważ wszechniemcy będą głosować przeciwko planowi Davesa, co skłania rząd do zaapelowania do wyborców.

Aprobata belgijskiej rady ministrów.

Bruksela, 21. 8 PAT. Rada ministrów jednomyślnie aprobowała działalność delegacyi belgijskiej na konferencyi londyńskiej.

Snowden zaniepokojony o przyszłość handlu angielskiego.

Londyn, 21. 8 PAT. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Evening Standard, kanclerz skarbu Snowden wyraził obawę co do przyszłości handlu brytyjskiego. Zdaniem Snowdena przyszły traktat handlowy francusko niemiecki zagrażać będzie handlowi angielskiemu.

Zdrowotność w Anglii.

Londyn. PAT. Kierownik biura statystycznego ministeryum zdrowia dr Georges Neuman opracował interesujące roczne sprawozdanie o śmiertelności w Anglii. Według tego sprawozdania w roku 1923 zdrowotność w Anlii zrobiła znaczny postęp. Śmiertelność w roku ubiegłym wyraża się stosunkiem 11.6:1000. Śmiertelność wśród dzieci poniżej roku była również w tym okresie najniższą przeciętną, jaką kiedykolwiek zanotowano, a mianowicie 69 wypadków śmierci na 1000 urodzeń. Dr Neuman uważa, że śmiertelność wśród dorosłych poniżej lat 50 jest ciągle jeszcze dużą i przychodzi do wniosku, że spowodowane chorobami przerwy w pracy oraz koszty leczenia obciążają kraj dziesięć razy więcej, aniżeli straty, jakie przyczyniają strejki.

Przynależność państwowa prof. Einsteina.

Zurych. (ŻAT) W związku z wiadomością podaną przez prasę antysemicką, jakoby prof. Einstein zamierzał zostać obywatelem szwajcarskim konstatuje „Iraelitisze Wochenblatt", że prof. Einstein został obywatelem szwajcarskim jeszcze w roku 1902, gdy wstąpił jako urzędnik do urzędu patentowego, gdzie pozostał do roku 1911.

Organizacya syonistyczna na wszechświatowej konferencyi pomocy.

Karlsbad. (ŻAT) Jak się dowiadujemy organizacyę syonistyczna na konferencyi pomocy będą zastępowali Louis Lipsky. Oczekuje się także Nuchuma Sokołowa, który ma przybyć dla powitania Konferencyi.

Lęk i obawa.

Krakowski „Czas" w rubryce „z trybuny i prasy", zdając sprawę z artykułu „Nowego Dziennika" zwróconego przeciwko nowopowstałemu „Związkowi Polaków—Żydów", uważa artykuł za brutalną napaść i dochodzi do konkluzji, że z artykułu tego „wieje lęk przed nowo zawiązującym się związkiem".

„Czas" dziwi się nawet, że „Nowy Dziennik" do takiego zrzeszenia się Żydów nie zachęca..

Znamienne jest to zdziwienie „Czasu".

Polityka polska pod zaborem austrjackim w Galicji, kierowana przez obóz tzw. konserwatystów krakowskich, posługiwała się w zamierzeniach i wykonaniach swoich, dowolnem i fikcyjnem założeniem, że Żydzi w Galicyi zamieszkali są Polakami. Przez operowanie tą fikcyą stworzono pozory większej siły liczebnej Polaków w stosunku do Rusinów, co mogło dawać chwilowo nawet pewne korzyści. Zarazem zaś w rachubę sił swoich to stronnictwo wciągało głosy żydowskich wyborców, dostarczane przez pośredników politycznych, określonych swego czasu nazwą „Die Hausjuden des Polenklubs", którzy w dalszej ewolucji stosunków uzyskali nawet pewien przydział mandatów i wpływ polityczny w stronnictwie konserwatywnem.

Zjawisko to w tej jedynej dzielnicy, która do pewnego stopnia zachowała możność swobodnego życia politycznego, nie było przypadkowem, lecz wynikało rozwojowo z układu stosunków w dawnej Polsce, gdzie Żydzi byli Żydami króla i szlachty. Pozostali więc w Galicyi Żydami szlachty, Żydami stronnictwa konserwatywnego i brali z rąk tego stronnictwa także „przywileje", jako dalszą formę życia ludzi niewolnych.

Chwilowe korzyści, płynące z owej fikcyi i zupełna ignorancya w sprawach żydowskich, jaka zawsze cechowała społeczeństwo polskie, przyczyniły się do bezkrytycznego utrwalenia tej fikcyi.

Żydzi zaś, posiadając podówczas małą tylko liczbę inteligencyi i pozostając zupełnie niezorganizowani nie umieli i nie mogli dać wyrazu rzeczywistemu układowi stosunków. Kiedy w latach dziewięćdziesiątych fale odrodzenia narodowego poczęły uderzać o masę żydowską, nie mogła ta rzeczywistość ujawnić się odrazu, a nie mniej stała temu na przeszkodzie ówczesna ordynacya wyborcza. Pierwsze wybory do parlamentu austryackiego przeprowadzone na zasadzie powszechnego glosowania pzyniosły jako niespodziankę wybór trzech posłów syonistycznych z Galicyi wschodniej. Krew kilkunastu Żydów, którzy padli w Drohobyczu, pośród tłumu demonstrującego przeciwko kandydaturze Lewensteina, zamazała okropną plamą tę fikcyę galicyjskiego obozu konserwatystów.

Słabe wyrobienie polityczne społeczeństwa polskiego oraz nieznajomość stosunków żydowskich z jednej strony, a brak poczucia odpowiedzialności u polityków, będących przedstawicielami tzw. asymilacyi z drugiej strony sprawiły, że sugestywna fikcya polskości Żydów utrzymywała się jeszcze przez pewien czas, aż załamała się w sposób tragiczny i potworny we wypadkach 1918 roku.

W okresie krwawych walk z Ukraińcami, Żydzi, jako odrębny naród, znalazłszy się między młotem i kowadłem, siłą faktu, musieli zająć stanowisko neutralne. Straszliwą była cena, jaką wówczas oba społeczeństwa polskie i żydowskie zapłaciły za ową fikcyę i jej chwilowe korzyści. Była to cena żydowskiej krwi i cena hańby pogromów. Kto będzie chciał kiedyś znaleść wytłumaczenie tych wypadków, będzie musiał szukać ich przyczyn w paradoksalnym układzie galicyjskich stosunków narodowych i politycznych.

Głębokim i szeroko rozlanym był już nurt żydowskiego życia narodowgo, gdy w roku 1918 Traktat Wersalski, deklaracya Balfoura i pokój w San Remo przyniosły Żydom między narodowe prawne uznanie i określenie ich postulatów narodowych. Odtąd jasną się staje dla każdego kwestya przynależności narodowej Żydów. W Polsce przekonują wyniki wyborów sejmowych, wciąż źle jeszcze oryentującą się opinię publiczną o właściwym układzie stosunków żydowskich. Prawie bez reszty wypowiedziało się i wypowiada społeczeństwo żydowskie za wielką ideą odrodzenia i ideą Palestyny. Nawet stojący zala od ruchu syonistycznego Żydzi, mają pełne poczucie odrębności narodowej.

Powstanie w takich warunkach związku Żydów, powołujących się na dawne tradycye asymilacyi, dziwne nasuwa refleksye.,

Zastrzegając się przeciwko pomięszaniu pojęć asymilacyi politycznej i asymilacyi narodowej, stwierdzić musimy, że zacieśnić chcemy jak najsilniej węzły łączące nas z państwowością polską. I stwierdzamy, że nie przejmuje nas obawą powstanie nowego ugrupowania politycznego żydowskiego. Aż nadto dobrze znany nam stosunek sił w tem ugrupowaniu.

Ale jednego nie chcemy, jednego się obawiamy, przed jednem lęk nas ogarnia, a idzie on z głębi duszy doświadczonej w udrękach stuleci...

Lęk nas ogarnia, gdy widzimy w zawiązku nowe programy nieporozumień, komedye omyłek, tragedye fałszu. Lęk nas ogarnia na samą myśl, że mogłoby znowu, nowe pokolenie młodzieży żydowskiej wyróść w atmosferze kłamstwa i przejść bez własnego oblicza przez tę golgotę, przez którą myśmy przechodzić musieli.

Lęk i obawa nas ogarniają, że mogłaby być sprowadzoną na manowce i zmyloną polska opinia publiczna, lęk i obawa, że nowa fikcya doprowadzić musi do nowych potworniejszych może jeszcze rozczarowań i klęsk.

Nie chcemy spaczenia duszy żydowskiej, przedewszystkiem duszy młodego pokolenia, które na wartościowych i pełnych ludzi wyróść może tylko wówczas, gdy rozwijać się będzie swobodnie w pełnem poczuciu własnej godności. Nie chcemy też spaczenia i zmylenia polskiej opinji publicznej. Nie chcemy asymilacyi. I nie chce jej społeczeństwo polskie. Droga do porozumienia nie prowadzi poprzez zaciemnianie rzeczywistości, fałsze i niedomówienia. Nie chcemy zużywać sił naszych na bezowocne próby asymilacyi. Nie chcemy poddawać się egzaminowi, któryby nas kwalifikował na ćwierć, pół i trzyćwierci Polaków. Wiemy, kim jesteśmy. Znamy nasze wartości cywilizacyjne i możności rozwoju.

Nie chcemy wydawać ze siebie Ireny Jawetz—Pannenkowej, która „za to swoje obce imię.. Polakiem dwakroć jest gorętszym", ani won Löwensteina, co brał szlachectwo austryackie wówczas, kiedy prawdziwy Polak nie mógł po nie ręki wyciągnąć.

Nowi przedstawiciele asymilacyi muszą mięć tę uczciwość i odwagę cywilną, aby móc powiedzieć głośno, wyraźnie i ściśle, językiem zrozumiałym równocześnie dla Żydów, jak i dla Polaków, bez grania dla cymbałów na cymbałach janklowego uczucia, kim są i czem są. Muszą wypowiedzieć się jasno, jakie węzły ich łączą z żydostwem, a jakie z polskością i czy czują się związani silniej z żydostwem, czy z polskością.

Myśmy tę uczciwość i odwagę w sobie znaleźli. Mamy prawo żądać jej od drugich.

Dr. Oberlaender

List z letniska.

Tityre, tu patulae iacens sub tegmine fagi...

Moi kochani! Deszcz za oknem pluszcze,
Tatr łańcuch zasnuł się w opar ponury...
Więc chwytam pióro i liścik wypuszczę,
By wam opisać garść wrażeń z natury,
A żem jest z tych, co zgrabną formą słyną,
Będę go pisał szlachetną sekstyną.

Bywało dawniej, młody, jurny łobuz
Jam w Zakopanem rozbijał namioty,
Dziś w Poroninie rozłożyłem obóz,
Zdala od kurzu, gwaru i hołoty,
Czując, że w zdrowiu mam niejakie manco,
Pragnę ukoić je słodką sielanką.

Przyznam, że niezły był letniska dobór,
Żem osiadł w małem podhalańskiem siole,
Wprawdzie do okna bije zapach z obór,
A kura gdacząc siada mi na stole,
Lecz zato wokół mam przyrodę sielską,
Nią karmię ducha i odżywiam cielsko.

Z radości skoczył by pan Jean Jacques Rousseau,
Gdyby mnie zoczył, jako w cieniu świerku
Leżę ubrany jaknajbardziej kuso
I zdjąwszy szelki piszę na papierku,
Wprost jak Wergili „sub tegmine fagi"
Rżnę bukoliki rozdziany i nagi.

Wkrąg macierzankę czuć i lubą miętę,
Sosna łzę roni balsamicznych żywic,
Ja się oddaję lubemu „far niente",
Bowiem w pobliżu niema pań ni „dżywic"
Z któremi wieść trza — niech je kaci palną! —
O modzie, aurze rozmowę banalną.

Lepiej samotnie prowadzić pogwarki
Z górskim potokiem, co przebiera jary,
Nie mąci ciszy ton wiejskiej fujarki,
Tylko zbrojnego w sznury głos fujary,
Co wlazł na grapę, a już mu się zdaje,
Że niezdobyte zdobył Himalaje!

„Biedny mieszczuchu! O jakże mi żal Cię,
Kurz Cię zabija i udręcza upał,
A ja miast gonić po skwarnym asfalcie,
Tum po krawędziach skalnych nogą tupał,
I ten mnie spotkał tatemicki zaszczyt,
I, żem na Nosal wylazł, i to na szczyt!"

Na taką modłę Fajtalski lub Bimbach
Do swych przyjaciół wieść posyła wartką,
Wprzód gdzieś na jodłach (myśląc, że na limbach)
Sznur zawiesiwszy wraz z widoczną kartką,
Że „dnia i roku" wśród tych dzikich domen
Stanął Fajtalski, turystów fenomen.

Niechaj tam inni łażą po urwiskach,
Aby się wdrapać na wirch dumnych Świnnic,
Ja na leżaku leżąc wolę zysk — ach! —
Ciągnąć najsłodszy z ducha tajnych włości
I admirować cud górskiej natury,
Miast z góry na dół, ot z dołu do góry.

Gdy słonko wyjrzy z poza skał granitu
Wszystkie urocze poronińskie gwiazdy
Jakby poczęte z helleńskiego mitu,
Kładą się rzędem na murawie gazdy,
Nagie boginie, (szkoda, że bez bożków)
Wdzięczą się z poza siana wonnych stożków.

Sam gazda z dziwia aż rozdziawia paszczę,
A gęba jego zda się wrzeszczeć „gwałtu!"
Widząc jak słońce pieszczotliwie głaszcze
Ten nagi przepych kobiecego kształtu,
Jakby w haremie pożądliwy Turek,
To tej to tamtej rumieniąc naskórek.

Figowy listek znan już greckim damom
Tu w innej zgoła nosi się odmianie,
Bo go nie kładą na miejsce to samo
Opalające się nadobne panie,
Lecz, gdy z Heliosem wchodzą w kontakt boski,
Zwykły wstydliwie w listek kryć swe — noski!

Owóż stąd można jeden wysnuć wniosek,
Co nieodparcie pod pióro się rzuca,
Że skromność dziś ma za siedzibę nosek,..
Lecz już powściągam skrzydlatego kuca,
I w tę z nim stronę wyczyniam hołupca,
Gdzie szyld, a na nim: „Restauracya Łupca".

Imci pan Łupiec Jan należy do tych,
Co się parają szynkiem i austeryą,
U niego tedy możesz za „x" złotych
Zjeść obiad z zupy, pieczeni z mizeryą,
Cena — powiada — jest stała „prix fixe"
Dań przyrządzonych przez góralską siksę.

Piszę „x" złotych, bowiem nie wiadomo,
Jaką tu cyfrę stawić jutro potrza,
Pan oberżysta to gentilhommo
Których moralność jest już dzisiaj wiotsza,
On do zup leje moc źródlanej aquae,
Co mu pogrubia dość już grubą sakwę.

Na kilometer przed wjazdem na stacyę

Przegląd tygodników żydowskich.

Przed konferencyą karlsbadzką. — Precz z blokadą. — Nastroje palestyńskie. — Kwestya arabska.

Kraków, 22 sierpnia.

Jesteśmy obecnie świadkami niepokojącego zjawiska w naszem życiu społecznem. Oto tak liczne do niedawna, czynne wśród żydostwa organizacye samopomocowe powstałe po wojnie i chlubnie zapisane w dziejach gospodarczej, finansowej i poniekąd duchowej odbudowy społeczeństwa żydowskiego w krajach Europy wschodniej — likwidują jedna po drugiej swe agendy i swe instytucye, jakgdyby ukończyły już swoją działalność i jakgdyby na polu pomocy społecznej wszystkiego już zdołano dokonać. Czy jednak istotnie dokonano już tego, co trzeba było i można było dokonać w tej dziedzinie i czy już istotnie nie istnieje potrzeba tych organizacyi należy wyrazić powątpiewanie.

Nad sprawą tą zastanawia się „Haolam" w artykule wstępnym, w którym czytamy m. in. następujące słuszne uwagi.

„W obecnej chwili chcemy podkreślić, że jedna z bolączek naszego życia nietylko że nie ustała, lecz wzmaga się i obejmuje coraz to szersze kręgi na powierzchni naszego życia, a z chwilą zniknięcia instytucyi samopomocowych, istniejących dotąd, bolączka ta może przyjąć charakter katastrofalny dla dziesiątek tysięcy naszego ludu. Mamy na myśli położenie emigrantów na tułaczce.

Emigracya żydowska nie ustaje, lecz wzrasta mimo zamknięcia przed nami wszelkich dróg. Położenie ekonomiczne Żydów w Rosyi i na Ukrainie pogarsza się, a ponieważ prześladowania władz nieco ustały, wzrasta liczba uciekinierów, którzy uchodzą z Rosyi i wałęsają się po różnych krajach, zatrzymując się w znacznej liczbie na pewien czas w miejscach, gdzie jest to możliwem, cierpiąc niesłychaną nędzę. Cóż będzie z tymi nieszczęśliwymi ludźmi? Czyż nie godzi się pobudzić społeczeństwa żydowskiego do zajęcia się ich losem? Czyż nie znajdzie się droga pomocy dla nich, by mogli żyć w miejscu ich pobytu i dotrzeć wreszcie do schronienia? Oto pytania, które winny w chwili obecnej zainteresować ogół żydowski w znacznie wyższym stopniu, niż to dzieje się obecnie! Rozumiemy, że społeczeństwo żydowskie jest już za bardzo znużone i zmęczone, by nosić nadal ten wielki ciężar, lecz czy wolno nam odpoczywać, w czasie gdy bieda i nędza wzmaga się w tak zastraszający sposób?

A pytanie to należy postawić przedewszystskiem syonistom, gdziekolwiek oni się znajdują. Zaniedbaliśmy nieco pracę samopomocową widząc, że inni zajmują się nią z oddaniem, mówiąc sobie, że jesteśmy pogrążeni w zupełności pracą budowy naszej siedziby narodowej. Lecz obecnie, kiedy widzimy, że inni pracę tę zaniedbują, czyż nie jest naszym obowiązkiem pobudzić ich ponownie do pracy i współpracować z nimi. Wszak w pewnej mierze praca ta dotyczy naszego dzieła syonistycznego. Znaczna część emigrantów podąża do Palestyny: jedni pod wpływem z góry powziętego postanowienia, inni z musu, ponieważ cały świat jest przed nimi zamknięty. Rzecz prosta! nie możemy wszystkich tych emigrantów wprowadzić do Palestyny, ponieważ musimy stać na straży ogólnych interesów narodu i uważać, by kraj, którego podstawy odrodzenia budujemy nie doznał nagłej a zgubnej przemiany warunków. Ale nawet dla tej nieznacznej liczby, którzy mogą przyjechać do Palestyny potrzeba nam pomocy, zanim dotrą do kraju a nie mamy żadnego funduszu na ten cel. „Keren Kajemeth" i „Keren Hajessod"—wszak cele ich są znane — nie mogą ani grosza wydać na te cele!

Oto zbiera się w Karlsbadzie konferencya działaczy na polu samopomocy. **Reprezentanci organizacyi syonistycznej będą musieli usilnie popierać myśl stworzenia ogólnej jednej organizacyi pomocy emigrantów, a w razie jej założenia będą wszyscy nasi towarzysze popierali w jaknajwyższym stopniu jej działalność!**

Precz z blokadą!

Trwające nadal ograniczenia emigracyjne do Palestyny przy ciągle wzrastającym ruchu chalucowym i emigracyjnym wywołują zniecierpliwienie wśród wszystkich warstw żydostwa palestyńskiego, które domaga się kategorycznie zniesienia — zdaniem Palestyńczyków — niczem już dzisiaj nieusprawiedliwionych ograniczeń emigracyi do Palestyny. W gorących, pełnych oburzenia słowach zwraca się hebrajski organ palestyńskiej „Achtud Haawoda" — „Kuntres" przeciw polityce imigracyjnej zarządu palestyńskiego.

W Nrze 11 Kuntresu w artykule pt. „Percz z blokadą!" czytamy:

„Nie możemy dłużej znieść barbarzyńskiego wyroku, by ludzie, uciekający z życiem z krajów wschodniej Europy nie mogli przybyć do kraju, któremu potrzeba setek i tysięcy nowych sił i nowej energii.

Ze względów oportunistycznej polityki wydano ograniczenia z 3 czerwca 1921 r., które szkodzą interesom kraju a nawet interesom Arabów, a stanowią nagrodę dla pogromczyków arabskich. Dzięki błędnej polityce wyrywa zarząd palestyński młode drzewiny kultury, które my krwią naszą i potem zasadzamy!

Rząd angielski i tak zrzucił odpowiedzialność w stosunku do nas. Nie ponosi ciężarów wypływających z bezrobocia! Cała emigracya spoczywa na naszych barkach na barkach narodu żydowskiego.

Kraj żąda nowych ludzi a rząd tłumi inicyatywę. Należy zwołać we wszystkich zakątkach golusu wielkie zgromadzenia, protestujące przeciw zamknięciu bram Palestyny, przeciw blokadzie kraju, która jest tylko politycznym atrybutem rządu w stosunku do arabskich „bohaterów"-pogromczyków. Nie zaniechamy naszej walki i nie spoczniemy w niej tak długo, aż ograniczenia imigracyjne nie zostaną zniesione.

Nieco spokojniejszym ale zato bardziej rzeczowym pisze o tymsamym problemie organ urzędów palestyńskich w Polsce „Erec Izrael Cajtung" w artykule pt. „Anachronizm". Poddając krytyce nie dość stanowcze stanowisko ostatniej sesyi syońskiego komitetu wykonawczego w sprawie ograniczeń imigracyjnych do Palestyny, pisze autor artykułu:

„Niestety nie wypowiedziano przeciw ograniczeniom imigracyjnym ostrych słów, któreby zmusiły sfery rządowe do ponownego rozpatrzenia błędnej regulacyi imigracyi na zasadach pojemności kraju, służących za podstawę ograniczeń imigracyjnych do Palestyny. Słynna mowa wysokiego komisarza Palestyny w roku 1921, która była właściwie podstawą zasad emigracyjnych, istniejących od trzech lat wygłoszona była w chwili oburzenia i obawy przed powtórzeniem się niepokojów i smutnych zdarzeń majowych. Ta smutna karta naszej historyi kosztowała naród 43 ofiar spoczywających na cmentarzu w Tel-Twiw. Lecz znacznie większą jest liczba ofiar żywych stra conych dla Palestyny dzięki ograniczeniom imigracyjnym. Palestyna wyglądałaby inaczej gdyby imigracya nie była ograniczona.

A w końcu:

Kwestya musi więc być postawioną w całej swej surowości. Bill emigracyjny wysokiego komisarza jest błędem. W chwili obecnej jest anachronizmem nie mającym prawa do życia. Powinien przeto być zniesionym. Nie możemy wprawdzie żądać by władza mandatowa pomogła nam do odbudowy naszej narodowej siedziby, możemy jednak i musimy żądać by nam w tej odbudowie nie przeszkadzała.

* * *

Jehuda Lewiatow, palestyński korespondent organu „Hitachduthu" w Polsce „Folk und Land" pisze w artykule pt. „W czasach nadziei".

W Palestynie panuje obecnie podniosły nastrój. Tu prowadzi każdy z nas dokładny rachunek okrętów przybywających do portów palestyńskich, liczby emigrantów, wychodzących z każdego okrętu, jakoteż dokładne sprawozdanie z każdego dunamu ziemi, który się kupuje lub nowej osady, którą się stwarza. I po ubiegłym roku, kiedy przybyło do kraju 7.500 ludzi a wyjechało 3.500 po ciężkim kryzysie bezrobocia, budzi obecna sytuacya niezmierne zadowolenie i nowe nadzieję. Czuje się bowiem, że wóz ruszył wreszcie z miejsca. Cały czas po deklaracyi Balfoura minął wśród wielkich oczekiwań a małych czynach przy zewnętrznym entuzyazmie a wewnętrznej ospałości. Golus był prawie że obojętny w stosunku do odbudowy Palestyny i był zupełnie oddany kwestyom codziennych interesów. Dziś daje się odczuwać zgoła inna sytuacya, tak w golusie, jak i w Palestynie. W golusie zainteresowano się poważniej przyszłością; narodowe instytucye odbudowy Palestyny, jak Keren Kajemet i Keren Hajessod czynią powolne ale pewne postępy, a w Palestynie, gdzie w ostatnim czasie sytuacya tak znacznie się poprawiła jesteśmy świadkami przeniesienia się znacznej części robotników z miasta do wsi. Widoki przyszłości Palestyny dodają otuchy i stwarzają optymistyczny nastrój, tak konieczny przy budowie i tworzeniu.

Optymistyczny nastrój powiększa obecnie spokój polityczny, jaki daje się odczuwać od dłuższego czasu pomiędzy ludnością żydowską a Arabami, spokój mający wszelkie cechy trwałości. Przyczynił się do tego fakt, że ruch nacyonalistyczny arabski przeciwstawiający się idei odbudowy, żydowskiej siedziby narodowej znacznie osłabł. Widomym tego znakiem i dowodem jest niedojście do skutku VII kongresu nacyonalistów arabskich z jednej strony, z drugiej zaś powstanie trzech nowych arabskich stronnictw chłopskich, odnoszących się ugodowo do dążeń syonistycznych.

O obecnym stanie stosunków żydowsko arabskich pisze „Haolam":

Właśnie obecnie dają się zauważyć oznaki gotowości ze strony Arabów wzajemnego porozumienia. Młodzież wśród inteligencyi arabskiej sprzeciwia się kierownictwu arabskich rodzin arystokratycznych i dąży do uchwycenia wpływu i do wzięcia udziału w kierownictwie kraju rozumiejąc, że osiągnąć to potrafi pozytywną polityką a nie dotychczasową negatywną w stosunku do Anglii i Żydów. Nie znaczy się to, oczywiście, że czas porozumienia między Arabami już nadszedł, ani nawet że my z naszej strony powinniśmy w tym kierunku uczynić pierwszy krok. Naturalny rozwój warunków doprowadzi obydwa narody do wzajemnego porozumienia. Ale to nadejdzie tylkoy wtedy, kiedy usunie się przeszkody z drogi porozumienia i gdy będziemy przygotowani na chwilę spodziewanej zgody.

I obecnie wysuwa sę na plan pierwszy potrzeba ustalenia w jakikolwiekbądź sposób formy współżycia z Arabami. Niestety dotychczasowy stan rzeczy dalekim jest od tego. Nie jest naszem zadaniem stawianie w tej kwestyi wniosków, lecz musimy przygotować odpowiednie propozycye na czas, w którym będą one konieczne. Kwestyi tej należy poświęcić dużo uwagi, a przykładem pod tym względem powinny nam być kraje, gdzie zgodnie obok siebie mieszkają dwa narody, rozwijając swe życie narodowe.

L. R.

Szczęk dochodzi wraz z mlaskania echem,
To skrzętny letnik przepędza wakacye
Produkt wszelaki łykając z pośpiechem,
A raz na tydzień z troskliwą powagą
Mierzy przybytek decymalną wagą.

Zjeżdżając tutaj miałem ciężki portfel,
W nim pęk waluty w kolorze opali,
Wkrótce opuszczam ten zaciszny port Fel
Hel i Marysiek, Frań, Mań itd.,
Puszczam Poronim i „wracam na Liban",
Walutę pożarł miejscowy kaliban!

Zwie się góralem, on sprzedaje drób i
Borówki z boru tudzież z krówki nabiał,
Wszystko, co człeka chudego pogrubi,
By nabrał siły, napęczniał i zbabiał,
By tłuszczem zalał każdy zbędny otwór,
Żeby za miesiąc wyglądał jak potwór.

Widzę z oddali, jak redaktor beszta,
Że sprośnym rymem paskudzę felieton,
Kończę, a w drugim liście będzie reszta,
Więc niech go wiezie parowy faeton
I niech go czyta każdy nasz plemiennik
Wszędzie, gdzie tylko sięga „Nowy Dziennik".

Koren.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE

JUBILEUSZ PISMA SYONISTYCZNEGO. „Jüdische Volkstimme", tygodnik wychodzący w Bernie obchodzi 25-lecie swego istnienia. Z okazyi jubileuszu wydaje redakcya nadzwyczajny numer jubileuszowy.

STULECIE URODZIN LAZARUSA. 15 września będzie żydowski Berlin obchodził stulecie urodzin sławnego uczonego żydowskiego Dra N. Lazarusa, jednego z twórców psychologii ludów i autora wielu dzieł naukowych. Z okazyi obchodu przygotowuje Rabin Dr. Tenzer dzieło o Lazarusie.

B. ZIMMERMANN.

O Bank Likwidacyjny.

Kraków, 22 sierpnia.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Akcyjnego organizacyi syońskiej zastanawiono się nad środkami, umożliwiającymi wyjście z tej ślepej uliczki, w której obecnie znajduje się sprawa utworzenia żyd. siedziby narodowej. Mimo bowiem nadzwyczajne wysiłki Weizmanna i jego amerykańskich współpracowników wpływy na Keren Hajessod nie pozwalają na zwiększenie imigracyi. Przeciętna liczba tysiąca imigrantów miesięcznie, to maksimum ludzi, których kraj przyjąć może. Tak przynajmniej ocenia gospodarczą sytuacyę Palestyny Rząd palestyński, a mierząc tą miarą pojemność Palestyny, raz w raz zacieśnia możliwości imigracyi, wydając coraz to nowe zarządzenia, mające na celu budowę żydowskiej siedziby narodowej bez — Żydów.

Tymczasem na etapach imigracyi, w Polsce tysiące czeka ludzi, domagających się na próżno prawa wjazdu do Palestyny. Z tego błędnego koła wyjście znaleść ma projektowana Jewish Agency. Ma ona przyciągnąć do współpracy niesyonistycznych kapitalistów. Nie chcemy na tem miejscu zastanawiać się, o ile uzasadnione są nadzieje, łączące się z powołaniem do życia Jewish Agency. Oby spełniły się oczekiwania tych, którzy wierzą, iż przy współpracy niesyonistów wzrosną wpływy Keren Hajessod w takim stopniu, iż możliwem będzie usamodzielnić pod względem gospodarczym dotychczasowe placówki w Palestynie, stworzyć nowe warsztaty narodowej pracy, wyjąć z rąk Rządu palestyńskiego argument o przesileniu gospodarczym i otworzyć na oścież bramy Palestyny dla żydowskiej imigracyi. A ponieważ każdy uczciwy środek, prowadzący do celu, uznać należy za godny eksperymentu, uważamy za słuszne, iż wbrew różnorodnym obawom i wątpliwościom zasadniczej i taktycznej natury, Komitet Akcyjny zadecydował wejście w dalsze, ostateczne układy, celem utworzenia Jewish Agency.

Przy rozważaniu jednak wszystkich trudności i możliwości, łączących się z projektowaną Jewish Agency, należy zwrócić uwagę także i na inne drogi prowadzące do szybkiego wytworzenia warunków, sprzyjających zwiększonej imigracyi.

Główny kontyngent dotychczasowych imigrantów stanowili chalucim. Dopiero w ostatnich miesiącach zwiększyła się liczba tych, którzy idą do Palestyny, z pewnym zasobem kapitału i życiowego doświadczenia. Jest to element, którego wartości w sosunku do odbudowy Palestyny nie wolno zapoznawać. Chalucim stanowią bezsprzecznie awangardę i tylną straż przy tworzeniu siedziby narodowej. Są oni również pionierami w dążeniu do oparcia nowego życia na zasadach bezwzględnej społecznej sprawiedliwości. Nowe te formy życia żydowskiego krystalizują się w Kwucach. Nie wyklucza to jednak, by powyższa zasada społecznej sprawiedliwości nie mogła być stosowaną w starych formach osiedlenia, o ile i tu z natury rzeczy uniemożliwi się zysk drogą spekulacyi, a kultywować się będzie zarobek z pracy rąk własnych. A jeżeli te najogólniej ujęte zasady przyjmiemy za kryterjum produktywności, to musimy uznać, że ci wszyscy drobni kupcy, dawni dzierżawcy wielkich obszarów, skrachowani przedsiębiorcy i inteligenci, których wojna lub numerus clausus wykoleiły, iż ci wszyscy, którzy kupują na raty ziemię w Palestynie, by z czasem osobiście na niej, jako małorolni osiąść — zaliczeni być mogą do elementu produktywnego, dla odbudowy Palestyny pożądanego elementu, który przedostawszy się raz do kraju w mocy jest natychmiast o własnych stanąć nogach. Jak silną zaś w tych właśnie sferach jest tendencya ku Palestynie, wystarczy dla ilustracyi wskazać na to, iż w czerwcu i lipcu zakupiono w zachodniej Małopolsce i Śląsku — bez wielkiej reklamy — blisko pięćset morgów ziemi palestyńskiej, przyczem maksimum działki wynosiło piętnaście morgów. A nikt chyba nie wątpi, że kto w dzisiejszych czasach inwestuje egipskie funty, ten zaiste myśli o interesie poważnie i wszelkich dołoży starań, by inwestowany kapitał nie leżał martwo.

Większość jednak z tych przyszłych palestyńskich chłopów i obywateli w obecnych warunkach do Palestyny imigrować nie może. Posiada bowiem środki na zakupno ziemi, lecz nie ma płynnej gotówki na przesiedlenie się. Ma odpowiedni inwentarz; warsztaty i przyrządy, lecz brak jej kapitału obrotowego aż do czasu pełnego zaklimatyzowania się w Palestynie. Przeważnie obecny jej majątek przewyższa kilkakrotnie koszt inwestycji związanych z osiedleniem się na zakupionym gruncie, lecz zlikwidowanie majątku jest na razie albo niemożliwem, albo też połączone byłoby ze względu na złą konjunkturę ze zbyt wielkiemi stratami. I tu właśnie napotykamy na trudności, których pokonanie niezależnem jest od „wyższych" względów politycznych. Wymaga ono jedynie inicyatywy, a w następstwie należycie pomyślanej i ujętej transakcji finansowej, dającej się wyrazić w dwóch słowach: „Bank Likwidacyjny. Jeżeli Bank Kupców Żydowskich we Lwowie zdołał na swe cele zebrać czterysta tysięcy dolarów, czyż nie możliwem byłoby na cele Banku Likwidacyjnego znaleść dwa miliony dolarów, a więc tyle, ile dziś wynosi roczny budżet organizacyi syońskiej?

Szkoda, że miarodajne czynniki w Londynie i w Warszawie, zapatrzywszy się jednostronnie w Jewish Agency, nie zastanawiają się nad potrzebą i możliwością powołania do życia takiej instytucyi. Obecne Banki syonistyczne, działające na terenie Palestyny, a również powstający Bank Inwestycyjny oraz Bank Robotniczy mają na celu związanie z Palestyną tych, którzy już w Palestynie się znajdują. Lecz po dzień dzisiejszy, niema instytucyi, któraby umożliwiła zwolnienie się z golusu tym, którzy chcą i w gruncie rzeczy mogą do Palestyny się przesiedlić. Jesteśmy przekonani, że obok Jewish Agency stanowiłby Bank Likwidacyjny nadzwyczajny instrument dla powiększenia imigracyi produktywnych elementów i przyspieszenia tempa w odbudowie żydowskiej siedziby narodowej.

Błp.

SAMUEL REICH

kupiec i obywatel Wadowic

zmarł po długiej chorobie w Krakowie, przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się z domu przedpogrzebowego cmentarza izr. w Krakowie, w piątek, dnia 22 sierpnia 1924 o godz. 2½ popoł., o czem zawiadamia w żalu pogrążona

Rodzina.

MAKS BROD.

„Za nasze grzechy".

(Dokończenie.*)

Ale kto — zostawił Żydów pod takiem prawem, które walkę o byt każe za grzech uznawać, że także ci, którzy w prawej pobożności szukają swojego chleba, którzy, jako rzeźnicy, jako pobożni, weseli muzykanci, jako uczeni sprawują czystą robotę dla gminy, że także ci jedzą z chleba tamtych, którzy w polu przed bramą idą drogami oszustwa i grzechu i nienawiści skierowanej przeciwko społeczności, spocząć nie pozwalają?

Dawid bada arkana grzechu i niebawem nie widzi dokoła siebie niczego, krom grzechu arkanów — Bojaźń, bojaźń, na wszystkich ścieżkach dokoła dymi się od piekielnej bojaźni. Nic nie jest dla niego dosyć czystem, nikt nie jest dosyć pobożnym. Ojciec, tak ojciec — i zapewne inni uczeni i uczniowie, którzy do jego ojca przychodzą — ci są zapewne pobożni — myśli sobie — jakże brzydka plotka jest przecież znowu grzechem, którego on unika.

Mimo to nie potrafi jednego uczucia zmusić do milczenia w swojem sercu, uczucia, któremu nawet najpobożniejsi zadość nie czynią.

Nie rozumie on miny pełnej zadowolenia, nie rozumie, dlaczego oni żalą się tylko kilka razy do roku we dnie żałobne, dlaczego całe ich życie nie upływa we łzach i pokucie, jak jego własne. Ma palące życzenie, porozmawiać o tem z ojcem choćby jeden raz tylko. Jest to jednak zupełnie niemożliwem. Ojciec uważałby go za nowatora, a to byłoby już nadmiarem grzechów na jego głowę; czuje, że grzech jego wobec ojca jest podwójnie ciężki, grzech jego małego talentu, grzech jego brakującej pilności, grzech, że zajmuje się chętniej opowiadaniami talmudu, aniżeli mocną podstawą nakazów służby bożej i życia w świętem dziele. Wprawdzie istnieli i dawniej tacy miłośnicy opowiadań, talmud sam o nich donosi, ale to jest niedozwolone, zbyt łatwe, zbyt słodkie, jest to grzeszne. Grzeszną jest także jego żądza rozmawiania z ojcem o tak odległej, i niesamowitej sprawie, jaką są jego myśli, — również grzeszne jest oczywiście ukrywanie tych myśli przed ojcem. Jakkolwiek się postawi: nie ujdzie grzechowi. Grzech jest powietrzem, którem on oddycha, jest losem jego narodu, jest podstawą tego losu i jego wieczną nierozwiązalnością. Daremnie kładzie nocą kamień pod głowę swoją, — nie ujdzie demonom! Ze snu wydaje okrzyk. Jest to modlitwa Sz'ma, która wydostaje się z poza ściśniętych warg jego.

Wzniosły omen... albowiem kto we śnie Sz'mah odmawia jest przeznaczony na proroka o randze Mojżesza i jeno wiek przeszkadza mu w takiej doskonałości, jakoże pokolenie nie jest godne tego, by Mojżesz wśród niego powstał. Dawid jednak potrafi sobie omen ten lepiej wytłumaczyć. Jest to demon pychy w kształcie kotła), który mu taki sen i taki okrzyk nadał, by tem łatwiej uwieść go do zbyt wysokiego mniemania o sobie.

Dawid najchętniej modliłby się bezustannie. Jak długo się modli, jest spokojny, — ale już ostatnie słowa modlitwy przywracają mu bojaźń. Samo wysłuchanie modlitwy zdaje mu się — aczkolwiek nigdzie tego nie słyszał, ani nie czytał, — być grzechem, tak — pragrzechem, najgorszym ze wszystkich. Gdyby się bowiem tylko modlono — nic złego staćby się nie mogło na świecie. W środku, podczas jakiegoś czystego uczynku zostać zaskoczonym przez śmierć — oto gorąca tęsknota jego. Ale zamiast tego wolnego od plamki spokoju duszy, przypada mu ciągle w udziale dreszcz lęku, który nim wstrząsa, kiedy się najmniej tego spodziewa. Zna on wprawdzie modlitwę przeciwko tym dreszczom bojaźni, — ale, że w tej modlitwie wspomniane jest imię Boga, nie wolno jej odmawiać na nieczystych miejscach. I wnet zdaja mu się nieczyste wszystkie miejsca, które przekroczył ze swojemi grzechami. W ten sposób przyzwyczaja on się do zaklęcia, które ma zastąpić modlitwę przeciwko bojaźni i trzymać szatana w oddali: „Precz szatanie! Kozy w rzeźni są tłustsze ode mnie!"

Z tą formułą, którą często powtarzać musi przebija się on bezradośnie przez życie.

Z niem. przełożył Izaak Deutscher.

—o—

*) Patrz N. Dz. nr. 185 z 16 sierpnia.

Jak buduje się żydowską Palestynę

Odczyt dra Ch. Arlosoroffa.

Kraków, 21 sierpnia.

(R.) Kiedy w golusie mówi się o Palestynie, to ma się na myśli Palestynę heroiczną, Palestynę, opromienioną legendą o bohaterskich czynach jednostek, ideałem wielkich i wzniosłych myśli, a nie tę zwykłą, codzienną Palestyną z jej mozolnem trudnem a twórczem i konstruktywnym życiem żydowskim. Czyn heroiczny kapitana Trumpeldora jest bardziej znany wśród warstw ludowych w golusie, niż pełna poświecenia, samozaparcja i idealizmu droga życia twórcy ruchu robotniczego w Palestynie — A. D. Gordona, który w podeszlym już wieku opanowany pragnieniem stworzenia nowego, opartego na konstruktywnej pracy życia żydowskiego opuszcza swą rodzinę i przybywa do Palestyny, wykuwając wśród niezmiernie ciężkich warunków nowe wolne życie robotnika żydowskiego. Ten brak znajomości i oceny codzienności palestyńskiej jest z jednej strony przyczyną niezrozumienia przez żydostwo golusowe dzieła pracy palestyńskiej z drugiej zaś strony utrudnia odpowiedź na pytanie: „Jak buduje się żydowską Palestynę".

Umysł żyda w golusie, przyzwyczajony do życia, opartego na nierealnych podstawach ekonomicznych, na chwilowej konjunkturze na ciągłych a nagłych skokach nie rozumie tego dzieła konstruktywnego, tego naturalnego, organicznego, nieznającego konjunktury tworu, jakim jest żydowska kolonizacya w Palestynie. W Palestynie staliśmy się nagle narodem kolonizatorskim. To, co usiłowały zbudować narody pod każdym względem silne, używając olrbzymich środków, zasobów energii i doskonałego materyału ludzkiego, to podjął się stworzyć naród słaby i wszędzie uciskany w swej dawnej ojczyźnie w Palestynie. Skok od życia golusowego do kolonizacyi jest skokiem wielkim! Droga od golusu do Nahalalu, czy Daganii jest długą! Toteż naród żydowski musiał ponieść wiele offiar finansowych i moralnych zapłacił drogo krwią i potem szlachetnych ludzi zanim nauczył się kolonizować i odbudowywać swą prastarą ojczyznę.

W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia powrócił z Palestyny twórca duchowego syonizmu, Achad-Haam i ogłosił swe słynne artykuły pt. „Prawda o Palestynie", w których poddał surowej krytyce ówczesne dzieło kolonizatorskie w Palestynie, wysuwając jako ideał osadnictwa żydowskiego biblijnego Boaza. Boazów takich jak w sielance „Ruth" jest w obecnej Palestynie wielu. Są to ludzie, posiadający olbrzymie obszary ziemi i żyjący z pracy rąk swych najemników. Dzisiejszy effendi arabski nie różni się zbytnio od dawnego Boaza. Długi czas pracowano w Palestynie w tym kierunku, błędnie sądząc, że własność żydowska nada krajowi charakter żydowski. Aby jednak kraj nosił piętno żydowskie, trzeba żeby nie tylko pewne kompleksy ziemi były w rękach żydowskich, lecz żeby każdy kawałek ziemi był uprawiany przez Żyda, żeby Żyd był nietylko właścicielem tej ziemi, lecz także by na niej żył i pracował.

Arystokratyczne rody niemieckie posiadały olbrzymie obszary ziemi w Czechach. Lecz ziemię tę uprawiał rolnik czeski, który pracą swą i trudem wydobył ziemię z rąk właścicieli, którzy bądź to ziemię opuścili, bądź ulegli czechizacyi. Niemcy usiłowali skolonizować Poznańskie, ale daremny to był trud, bo kolonie ich były wysepką w morzu polskiem, które w odpowiedniej chwili zalało i pochłonęło nienaturalne wyspy. To samo mogłoby się zdarzyć koloniom żydowskim w Palestynie, które opierały się tylko na własności żydowskiej a nie na pracy żydowskiej. Zapoznawano fakt, że własność żydowska przy pracy arabskiej może się przyczynić do stworzenia raczej siedziby arabskiej niż żydowskiej. Oto np. około starej kolonii żydowskiej „Zichron Jakob" znajdują się obecnie dwie osady arabskie, jedna prymitywna z typowemi lepiankami arabskimi, druga zbudowana w sposób nowożytny, obszerna i zamożna. Ta właśnie druga osada arabska powstała po założeniu kolonij „Zichron Jakob" a mieszkańcy jej — to w przeważnej części dawni robotnicy arabscy, którzy pracowali u kolonistów żydowskich

Dopiero od czasu, kiedy grupy robotników w Palestynie podjęły walkę o zdobycie pracy żydowskiej dzieło kolonizatorskie uległo zasadniczej zmianie na lepsze. Był to bohaterski moment w dziejach osadnictwa żydowskiego, kiedy robotnik żydowski przystąpił do walki konkurencyjnej z Arabem. A walka ta była niezmiernie ciężka i trudna, ponieważ polegała na obniżeniu elementarnych potrzeb ludzi wychowanych w Europie. Co znaczy konkurować z Arabem, którego potrzeby są prawieże znikome, może zrozumieć tylko ten, kto zna warunki i sposób życia ludności arabskiej po wsiach i miastach. Walka konkurencyjna z takim przeciwnikiem musiała — zdawało się — zakończyć się zwycięstwem Arabów, bo trzeba wiedzieć, że 20,000 robotników, pracujących obecnie w Palestynie to nie element, wychowany w środowisku proletaryackiem, to nie ludzie, którzy z przyczyn ekonomicznych przybyli do Palestyny, lecz którzy z idealizmu i poświęcenia, powodowani tęsknotą do nowego, twórczego i wolnego życia przybyli do Palestyny i poszli do walki o zdobycie pracy. „Kibusz haawoda" oto hasło które prowadziło tą dumną i wielką młodzież, kroczącą wśród glodu i chłodu do ideału, jakim jest narodowa kolonizacya, narodowa praca, „Awoda acmith". Znane już dzisiaj w golusie nazwy kolonii robotniczych, jak „Dagania", „Kineret" powstały wśród olbrzymich i ciężkich warunków. To nowe życie wykuwane wśród tysiącznych przeszkód polegało w pierwszym rzędzie na dostosowaniu się do warunków pracy. Do niedawna koncentrowano i skupiano wszelkie wysiłki w rzeczy najgłówniejszej w każdej kolonizacyi, a więc także w kolonizacyi palestyńskiej, w rolnictwie. Dopiero trzecia „alia" stanowi przełom w dziejach kolonizacyi żydowskiej. Wtedy to poczęły do kraju napływać nie setki, ale tysiące emigrantów, którym trzeba było dać pracę. A emigranci ci prawie nieobeznani z pracą fizyczną, młodzieńcy co niedawno opuścili gimnazya, uniwersytety, warsztaty rękodzielnicze itp. przyzwyczaili się niezwykle szybko do ciężkich warunków pracy w Palestynie i niema gałęzi produkcyi palestyńskiej, na którejby nie wycisnął narodowego piętna żydowskiego robotnik palestyński. Oto np. podczas trzeciej alii przybyło do kraju około 70 młodzieńców z małopolskiego „Haszomer hacair", którzy wprost z okrętu udali się w odległe okolice, gdzie kazano im budować szosę. Młodzież, wśród której najstarszy liczył zaledwie 23 lat, która nigdy nie wiedziała, co znaczy praca fizyczna, przystosowała się szybko do pracy na szosie. Stworzyła jedynie w swoim rodzaju wolne, oparte na pracy życie. I tak jest we wszystkich dziedzinach pracy. Podczas gdy do niedawna brakło w Palestynie robotników budowlanych, dziś rozporządza organizacya robotnicza dwutysięczną armią robotników zajętych przy wszelakiego rodzaju budowlach rządowych i prywatnych. Zdobycie pracy przez robotnika żydowskiego jest dzisiaj rzeczywistością. A robotnik żydowski w Palestynie utwierdza swoje stanowisko, rozwijając cały szereg swoich własnych instytucyi jak kooperatywy, związki zawodowe itp. I dziś nawet Bund, ten Bund amerykański, który do niedawna przechodził w milczeniu do porządku dziennego nad sprawą żydowskiej Palestyny powziął niedawno rezolucję stwierdzającą, że robotnicy Palestyny, są najistotniejszym i najbardziej produktywnym elementem narodu żydowskiego obecnej chwili.

Jiszuw palestyński jest w obecnej chwili jeszcze mały i bardzo szczupły. Ale już dziś da się zauważyć zjawisko skupienia wszystkich myśli i uczuć całego 15 milionowego narodu żydowskiego około 100tysięcznego żydostwa palestynskiego. Krystalizacya ta odbywa się dzięki temu produktywnemu elementowi, jaki stanowi 20,000 robotników palestyńskich. Na każdym kroku powołują się obecnie czynniki wewnątrz żydostwa, czy też przyjazne nam koła z zewnątrz na twórczy element robotniczy w Palestynie. Kiedy premier angielski Ramsay Macdonald odpiera zarzuty, stawiane syonizmowi i żydowskiej siedzibie narodowej w Palestynie w parlamencie angielskim to przytacza jako główny dowód tworzenia żydowskiej Palestyny — pracę żydowską w kraju. Ramsay Macdonald zwiedził bowiem Palestynę, zapoznał się z pracą żydowską, umiał ją ocenić i przy każdej sposobności staje w jej obronie. W pracy tej leży nasza przyszłość. Od pracy tej zależy silne, naturalne, swobodne i wolne życie twórczego człowieka i Żyda.

* * *

Oto w obszerniejszym streszczeniu odczyt wygłoszony onegdaj w Krakowie przez członka syońskiego Komitetu Wykonawczego i Rady Finansowo ekonomicznej dra Chaima Arlosoroffa. Niezwykle

---

OSKAR BAUM.

Franciszek Kafka.

(Wspomnienie pozgonne).

Niedawno zmarł błp. Franciszek Kafka, jeden z najwybitniejszych ekspresyonistów w literaturze niemieckiej. Zmarły mimo swej twórczości w obcym języku był szczerym zwolennikiem idei renesansu narodu żydowskiego. — Red.

Franciszek Kafka, poeta praski, znany przez niewielu, ale przez tych, jako jeden z największych mistrzów dzisiejszej prozy niemieckiej podziwiamy, uległ 3 czerwca cieżkiemu cierpieniu w sanatoryum Kierling koło Wiednia.

Trudno mi jest, dla prawdy mówiąc: jest mi niemożliwem pisać poprawnie i z umiarem o Franciszku Kafce, tak o człowieku, jak o jego sztuce. Jest może zawcześnie. Smierć jego jest jeszcze zbyt teraźniejszością, dopiero co przeżytą chwilą Ale właściwie nie mogę sobie wogóle wyobrazić, kiedyśkolwiek tak dalekim, by mi to było możliwe. Zbyt samo — przez się — zrozumiałem jest to, że stoi on obok mnie i, że wobec niego to muszę mówić i myśleć. Z okropnem — nie, tak jaskrawych rzeczy u niego nie ma — ze zdumionem, pytającem niepojmowaniem, z pobłażliwo-karcącą pewnością siebie chwyta mię za rękę, bym wyleźć poza pierwsze słowo nie mógł i z dręczącym naciskiem sumienia wyzyskuję jego przeszkodę fizyczną, by ją silnie przytrzymać.

Cóż mógłbym obcym o nim powiedzieć? Kto go nie znał — nie może sobie wyobrazić istoty, tak prostej do ostateczności. Nawet najlżejszy ruch refleksyi ma w sobie coś z tej najosobistszej osobowości.

Z nieprzesadzającą bystrością i jasnością wzroku egzaminował, rozczarowywał i rozłupywał istotę zewnętrznego i wewnętrznego życia u siebie i innych. Nie potępiał nigdy; stwierdzał. Bez nienawiści i wstrętu, ale też bez przeczulonej wrażliwości pojmował szkielet każdej dziury, wszelki wypadek, każdą stającą się sytuacyę, czyniąc to jednak takiemi czułemi, oszczędzającemi palcami, że nawet zimno niemiłosiernie przenikliwego badacza — czy to dla gracyi wyrazu, czy też dla niewiędnącej dobroci czystej woli? — nigdy nie było bolesnem i nigdy nikogo nie zmroziło.

Że miłość na bezdroża go nie sprowadziła, zakochanie na manowce — ku szacie rzeczy, u tak obrazowego poety zaakcentować nie trzeba, ale znał on „das Wie" i „Webenher", szatę rzeczy tak na wskroś i prawdę pestki umiał pod nią tak dotykalnie istniejącą znaleść, że jedność wiecznego i przypadkowego, istotnego i jego przypadkowość o zmiennem obliczu stało się magicznem samo przez się zrozumiałem, któremu niepodobna było stawić opór. Był on z natury fanatykiem, pełnym wybujałej fantazyi, ale ten żar połączył z wewnętrznem dążeniem ku surowej rzeczowości. Jego bezprzykładne przezwyciężenie wszelkiego zwodniczego, słodkawego urojenia, marnotrawstwa uczuć i zacierających się śnień było częścią jego religijnie pięknego — cieleśnie w spleen'owate rozrastającego się kultu czystości. Tworzył on najsubjektywniejszą formę obrazową, która musiała jednak, jako najostateczniejsza objektywność działać.

Roztargnienie i tragiczna dwoistość dalekiego od natury Żyda europejskiego odzwierciedlała u niego estetyczny los jego natchnień: przeżycie osobiste i boska ucieczka od niego we fantasmagoryę, jedyny ratunek przed znieważaniem przez kłamstwo, jedyna możliwość pozostania ogólnie ważnym, ogólnie zrozumianym, a jednak prawdziwym i nierozwodnionym — subjektywnym i objektywnym zarazem. Wzruszający był jego sposób, jakim był Żydem, a jakim przedewszystkiem Żydem chciał być. Tęsknota jego szła — wyłącznie nie tylko po akademicku — w kraj naszego odmłodnienia narodowego. Studyum hebrajszczyzny było dla niego wiernie — nieomal namiętnie — ukochaną pracą, z którą nie rozstawał się ani na dzień, nawet w złych czasach swojej choroby. W czem leży niesamowitość jego człowieczej, jakoteż artystycznej osobisto-

zajmujący i rzeczowy referat dał bardzo licznie zebranej publiczności sposobność zapoznania się z tem, co się zwie po hebrajsku „Erec Israel szel mata" z ust wybitnego publicysty i działacza, zamieszkałego stale w Palestynie.

Mowcę, którego publiczność przyjęła gromkiemi oklaskami powitał w imieniu lokalnego „Hitachdutu" redaktor Freund, który w języku hebrajskim i żydowskim skreślił zasługi dra Chaima Arlosoroffa dla ruchu syonistycznego w ogólności, a dla ruchu robotniczego w Palestynie w szczególności.

Konieczność zjednoczenia.

Artykuł dyskusyjny *).

Kraków, 23 sierpnia.

Dobrze się stało, że wszczęto napowrót dyskusyę na temat zjednoczenia organizacyi syonistycznej w Polsce, rozbitej nienaturalnie na cztery okręgi z własnymi od siebie niezależnymi komitetami centralnymi. To co w latach, przełomu z r. 1918 w chwili upadku mocarstw zaborczych i powstawania niezawisłego państwa polskiego, było organizacyjnie koniecznością chwili, i stanowić miało formę przejściową zadomowiło się i istnieje jako definitivum. I obecnie jesteśmy świadkami anormalnego, wręcz chorobliwego stanu, rozdarcia organizacyi syonistycznej w Polsce, z wszystkiemi stąd wypływającemi fatalnemi skutkami. Zamiast więc jednej silnej organizacyi mamy obecnie cztery słabe, nie zawsze zdolne do spełnienia bez reszty wszystkich na nich ciążących obowiązków. Że ten stan rzeczy nie doprowadził do organizacyjnie zgubnych następstw, przypisać jedynie należy niespożytej sile idei, która mimo wszystkie organizacyjne braki i niedomagania toruje sobie drogę do serc i uczuć najszerszych warstw żydowskiego społeczeństwa. A la longue taki system utrzymać się nie da, i musi niekorzystnie się odbić zarówno na wynikach naszych propalestyńskich wysiłków, jak i owocach naszej pracy golusowej. Obecną sytuacyę, jaka się wytworzyła, zarówno w polityce krajowej jak i w organizacyi syońskiej w b. Kongresówce przypisać wypada nie w ostatniej mierze temu właśnie naszemu rozbiciu, temu brakowi wspólnego forum jakimby był zjazd syonistów polskich, gdzieby wszystkie różnice mogły zostać wyrównane i ustalony jednolity wszystkich bezwzględnie obowiązujący kierunek polityczny.

Zdawałoby się więc, że wobec oczywistych korzyści, płynących z połączenia i zespolenia organizacyi syońskiej, powinien spotkać się z powszechnem uznaniem, i poklaskiem, w tym kierunku idący wniosek p. Dra Schwarzbarta postawiony na ostatniem lipcowem posiedzeniu rady partyjnej organizacyi syońskiej dla zach. Małopolski i Śląska. A jednak upadł ten wniosek głosami tego samego Hitachdutu" który jak twierdzi p. Dr. Menasche, „od lat stawia na porządku dziennym konferencyi krajowych, kwestyę parlamentaryzacyi ruchu syońskigeo", wzmocnionych kilku głosami ogólnych syonistów, którzy zajęli stanowisko iście fatalistyczne, że do takiego połaczenia tak prędko nie dojdzie. Co więcej zabierając głos w dyskusyi, zapoczątkowanej przez p. Dr. Schwarzbarta, przedstawiciel „Hitachdutu", p. Dr. Menasche, w sposób wyraźny choć nie zupełnie jasny i nie chcąc — wprawdzie jak twierdzi — jednak mimo to kruszy kopię przeciw myśli zjednoczenia organizacyi syonistycznej w Polsce.

Nie wtajemniczeni w arkana polityki syońskiej nie zrozumieją na pewno, jak to się da pogodzić dążenie „Hitachdutu" do oczywista demokratycznej parlamentaryzacyi ruchu syońskiego z równoczesnem obalaniem propozycyi dążącej do zjednoczenia organizacyi syonistycznej.

Rzecz jest o tyle ciekawa, że warto się nią zająć, i dlatego niechaj mi wolno będzie doszukać się motywów oraz powodów, które są w tej sprawie miarodajnemi dla „Hitachdutu" krakowskiego.

Hitachdut polski — o nim tylko w tej chwili mówię — przekształciwszy się z frakcyi w federacyę uważał za wskazane wystąpić z organizacyi syonistycznej najpierw w okręgu warszawskim potem i we lwowskim, jedynie u nas została utrzymana jedność organizacyi.

Jest to objaw bezsprzecznie pocieszający. To wypada podkreślić z całym naciskiem, bez względu na fakt, czy przyczynę tego w pierwszym rzędzie przypisać nam przypadnie, z jednej strony mniejszej może wojowniczości i skrajności poglądów naszego zach. Małopolskiego Hitachdutu czy większemu poczuciu odpowiedzialności ich przywódców a z drugiej strony większej niż gdzieindziej trosce o całość organizacyi u przywódców tzw. „centrum" czy też raczej względom wewnętrzno organizacyjnym, które Hitachdutem tutejszym kierują.

Możliwe i to jest jedyny moment, któryby przemawiał przeciw, — że z chwilą połączenia się organizacyi syońskiej w Polsce stanie przed Hitachdutem krakowskim konieczność opuszczenia naszych szeregów. I jak przykrem by nam musiało być rozstanie się z towarzyszami z „Hitachdutu" to jednak nie ulega wątpliwości, że korzyści płynące dla ruchu z połączenia się organizacyi syońskiej przewyższyłyby bezsprzecznie szkodę, któraby wypłynęła z postępowania Hitachdutu krakowskiego w ślad za lwowskim i warszawskim.

Mamy to przekonanie, że każdy z towarzyszy z Hitachdutu, w głębi duszy zdaje sobie z tego jasno sprawę, a jednak głosuje się i wprost walczy się przeciw zespoleniu organizacyi syońskiej, bo się to może z punktu widzenia frakcyjnego uważa za korzystne. Zapomina się o całości, widzi się tylko swój własny ciasny interes.

To jeden moment, jest jeszcze i drugi głębszy. Rozbicie syonizmu przyniosło ze sobą i pewien egoizm frakcyjny, dbałość o interes własnej grupki ze szkodą częstokroć dla całości. Dla nikłych niejednokrotnie korzyści poświęca się wielkie możliwości. Stanowisko Hitachdutu w sprawie zespolenia organizacyi syońskiej jest tego jasnym dowodem. Wszak lepiej dla różnych frakcyj gdy organizacya syońska jest słabszą i rozbitą.

P. Dr. Menasche, stwierdzając a priori niemożność zespolenia organizacyi syońskiej, (tak się jest o tej niemożności przekonanym, że się nie dopuszcza nawet do podjęcia w tym kierunku usiłowań) podnosi słuszną myśl połączenia się wszystkich grup syońskich na platformie pracy propalestyńskiej (wniosek red. Freunda na ostatniej radzie partyjnej).

Nikt gorliwiej i chętniej nie może przyklasnąć tej myśli jak my „centrowcy" zwalczający stale rozbicie organizacyi i broniący przeciw ośrodkowym dążeniom poszczególnych federacyi myśl jedności organizacyi syońskiej. Lecz zdaje się nam, że idea zespolenia wszystkich frakcyi syońskich nie da się uskutecznić jeśli ją nie poprzedzi zespolenie ogólnej organizacyi syońskiej. Jeżeli to połączenie ma przynieść oczekiwane korzyści, pokładane weń nadzieje, to ono musi się oprzeć na silnym „centrum" mogącem spełnić z jednej strony — analogicznie jak w światowej organizacyi — rolę medyatora pomiędzy silnie się ideowo różniącymi federacyami — a z drugiej strony posiadającej dość sił do stania się motorem popędowym całego ruchu. Czy będąc rozbitą i rozdartą spełni to zadanie? Raczej nie niż tak. A w tym wypadku, zdaje mi się, nie powodują nami żadne „nie wiedzieć jakie sentymenty i miłość dziecięca centrowców" co nam niewiadomo na jakiej podstawie imputować usiłuje p. dr. Menasche.

Zgadzamy się z nim całkowicie, jeśli powiada, że walny Sejm syoński jest nakazem chwili, lecz zdaje się nam, że najpewniejsza doń droga wiedzie przez połączenie się organizacyi syońskiej. Im wcześniej ono nastąpi tem lepiej.

Kalman Stein.

*) Vide artykuły: Dr. Ignacy Schwarzbart: Problemy syonizmu w Polsce. Nr. 161 N. D. Dr. Otto Menasche: O parlamentaryzacyę ruchu syonistycznego, Nr. 179.

ści — nie da się łatwo sformułować. Wyjątkowe stanowisko jego tworu literackiego w piśmiennictwie naszych dni daje się wytłumaczyć, ale tylko ten coś ze zagadki tego ducha twórczego, kto przeżył samo przez się zrozumiałą zgodność jego najulotniejszych zdań, słów, ze stawaniem się i fizyonomiami charakterów w jego opowiadaniach.

Małe utwory prozaiczne, które wbrew swojej woli, li tylko na nalegania przyjaciół opublikował, również dobrze, jak każdy z ustępów opisowych w jego pierwszej książce: „Betrachtung" przedstawiają same w sobie doskonałą. zaokrągloną całość, są częściami obszernych dzieł, które dosięgły rzadkiego stopnia wykończenia — a jednak jemu przedstawiały się, jako fragmenty. Jego wewnętrzne wyobrażenie o wykończeniu dzieła było tak wielkie, że zwątpił, czy je kiedyś osiągnie.

Charaktrystycznem dla wszystkich nowych dążeń języka poetyckiego jest uganianie się za jaskrawą oryginalnością — za wszelką cenę. Wizye Kafki z ich zupełnie nowemi światami o upiornej demonii są pisane jasnym, zwykłym, prawie pedantycznie według prawideł omyślanym językiem, który z bojaźliwą wstydliwością unika wszelkiego zbyt jaskrawego zwrotu, wszelkiego taniego i zewnętrznego efektu, to jakżeż szlachetna, żelazna konsekwencya i zwartość duchowych i realnych zdarzeń, które stoją u niego w niezbyt przenikliwym, tajemnym związku, przyniosło mu szczególne stanowisko i wpływ na młodą poezyę.

„Logiką cudowności" nazwał historyk literatury Walzel, to oszałamiająco nowo-twórcze w jego opowiadaniu. Jest to jednak tylko jedna strona może tylko powierzchnia jego niesamowitości, oszałamiającego pierwszego wrażenia. Wewnętrznem ziarnem jednak jego sztuki zgoła nie obejmującej świata, ale wtłoczonej w intymny krąg snów, jest wstydliwość i rzeczowość, która się estetycznie uzewnętrznia w przeźroczystym krysztale czystego i nie porysowanego języka. Etycznie uzewnętrznia się on w ciągle tej samej sytuacyi niemożności ucieczki, będącej punktem centralnym każdego tworu jego.

Sytuacya wywoływana przez konflikt między obowiązkami człowieka wobec siebie samego, wobec najukochańszych istot, wobec społeczności i Boga.

Tragiczność niemożebności pojednania jest pojęta, jako wiara bohatera, która jednak znowu jest czemś bardzo łatwem do pojęcia, prawie samo przez się zrozumiałem. Wszystkim genialnym ludziom los stawia w jakiejkolwiek bądź formie pytanie: ci zaś muszą wybierać między swojem życiem a tworem.

Franciszek Kafka wybrał prawdziwie i z niezłomną pewnością.

spolszczył id-r.

Ustawa o zabezpieczeniu robotników.

Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia jest typowem dzieckiem chwili. Jej powód, przyspieszył wstrząsający podstawami życia gospodarczego kryzys gospodarczy, jakiego świadkami jesteśmy. Szeregi bezrobotnych we wszystkich ośrodkach przemysłowych Polski na skutek akcyi sanacyjnej ze strony przemysłu zwiększają się, już idą w setki tysięcy. Kryzys gospodarczy zaostrza kryzys społeczny, a rządy nie chcąc w takich wypadkach ingerować w stan posiadania warstw, będących właścicielami środków produkcyi, przylepią plaster angielski na ranę, która ciągle ropieje, i zwie się kwestją społeczną.

Tylko w takich okresach są w stanie warstwy pracujące zdobywać polepszenie bytu i krok za krokiem posuwać się naprzód na polu ustawodawstwa socyalnego. Za taki objaw postępu naprzód musimy bądźcobądź uważać ustawę o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. U. Rz. P. Nr. 67, poz. 650), wchodząca w życie z dniem 1 września br., w czasie kiedy, jak się rychło, dziesiątki i setki tysięcy żywicieli znajduje w stanie przymusowego bezrobocia.

Rozpatrzymy pokrótce sposób uregulowania tej kwestyi przez nową ustawę, zwłaszcza, że jest ona nowością na ziemiach polskich, gdy np. w Austryi, Czechosłowacyi już oddawna analogiczne ustawy obowiązują.

Prawo do pobierania zasiłku na wypadek bezrobocia ze stworzyć się mającego specyalnego Funduszu Bezrobocia zaczyna się po 10 dniach od dnia zarejestrowania w jednym z Oddziałów Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i trwa najwyżej przez 13 tygodni w ciągu 1-go roku, licząc od dnia pobrania pierwszego tygodniowego zasiłku. Uprawnionymi do tych zasiłków są jednak tylko ci robotnicy, którzy w ciągu miesiąca po rozwiązaniu swego stosunku najmu pracy zgłosili swe prawo do świadczeń w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy (PUPP), a pozostawali w ciągu roku przed dniem zgłoszenia swego bezrobocia przez 12 tygodni w takim stosunku.

Ustawa omawiana nie przyznaje wszystkim bez wyjątku bezrobotnym prawa do zasiłków. Przywilej (!) ten posiadają tylko robotnicy w przedsiębiorstwach conajmniej 6 robotników zatrudniających, zajęci — a więc wykluczeni będą z jej dobrodziejstwa robotnicy żydowscy w swej większości - przez czas powyżej określony, o ile ukończyli 18 rok życia, a pracujący w przedsiębiorstwach tak lukratywnych jak i charytatywnych prywatnych — przynajmniej obecnie (mają zajść jednak zmiany) — o charakterze przemysłowym, górniczym, hutniczym, handlowym, komunikacyjnym i przewozowym. Wyjęci są z pod działania tej ustawy przedsiębiorstwa rolnicze, gdyż chłopi w naszym sejmie, do jakiegokolwiekbądź stronnictwa należą, umieją chronić swe interesa i nie skorzy są wcale do zwiększania swych zobowiązań. To piętno chłopskich wpływów wyciśnięte wyraźnie szczególnie na ustawodawstwie skarbowem i socyalnem.

Wysokość zasiłku bezrobotnego z Funduszu Bezrobocia przy Ministerstwie P. i O. S., wśród zaistnienia powyżej omówionych warunków, waha się między 30—50 procent zarobku, zależnie od jego stosunków rodzinnych. Najwyższą normę zarobku stanowi 5 złotych.

Fundusz Bezrobocia czerpie swe źródła dochodów w pierwszym rzędzie 1) z wkładek zakładów pracy, których robotnicy podlegają zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, 2) z dopłat Skarbu Państwa, 3) z kar pieniężnych, nakładanych za przekroczenia przepisów ustawy.

Ad 1) Wkładki zakładów pracy zobowiązanych do zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia wynoszą 2 procent od każdorazowo wypłacanych zarobków robotniczych z tem, że jedną czwartą wkładki ponoszą robotnicy, a trzy czwarte pracodawcy.

Wkładki te należy najdalej do 20-go następnego miesiąca odprowadzić do Funduszu Bezrobocia pod rygorem 5 procent odsetek zwłoki za każdy, choćby rozpoczęty miesiąc.

Ad 2) Dopłaty Skarbu Państwa do F. B. wynoszą 50 procent kwoty należnej temu funduszowi od zakładów pracy.

Znając obecny stan bezrobocia w Polsce nabiera się przekonania, iż źródła dochodów FB, w szczególności wkładki zakładów pracy w wysokości 2 procent zarobków, nie starczą na wypłatę zasiłków dla bezrobotnych, na pokrycie kosztów przyjazdu do miejscowości, gdzie bezrobotny pracę otrzymał na wydatki administracyjne F. B. i tworzenie sum rezerwowych. Dlatego należy się spodziewać, że w czasie najbliższym będą usiłowania podwyższenia stawki procentowej wkładek zakładów pracy conajmniej na 4 procent, do czego zresztą upoważnia ustawa M. P. i O. S. (art. 9). Tak np. Austrya ściąga z zakładów pracy 10 procent zarobków robotniczych na F. P. a wszak tam przezwyciężono już kryzys gospodarczy przeż racyonalną politykę ekonomiczną. U nas znajdujemy się w obecnej chwili na tym punkcie w błędnem kole. Z powodu kryzysu gospodarczego szeregi bezrobotnych przymusowych wzrastają, a na przedsiębiorstwa z tychże przyczyn nie można w okresie sanacyi skarbu nakładać czem raz to większych i nowych opłat i podatków. Starczą wysokie podatki majątkowe, z ratami i zaliczkami potrącić się nie mającemi, dochodowe, obrotowe, patenty przemysłowe itp. oraz opłaty na kasy chorych, premie dla Zakładu pensyjnego, Zakładu ubezpieczeń od wypadków, niepotrącony częstokroć pracownikom podatek dochodowy od uposażeń służbowych, a obecnie opłaty na zabezpieczenie bezrobotnych. Zdaje się, że wobec przypuszczalnego oporu przemysłu wobec zamierzonej w najbliższym czasie podwyżki stawek procentowych na rzecz F. P. będą robotnicy, z konieczności musieli zadowolnić się niedoskonałą także w innych kierunkach omawianą ustawą.

Wykluczeni od zasiłków są bezrobotni:

a) w razie pobierania zasiłków z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby;

b) na skutek inwalidztwa;

c) na skutek strejku podczas jego trwania, nie natomiast podczas lokautów;

d) na skutek okoliczności, powstałych z winy robotnika.

Natomiast robotnik traci swe prawo do pobierania zasiłku na wypadek bezrobocia:

1) Jeżeli nie przyjmie odpowiedniej jego fizycznym zdolnościom, dla jego zdrowia i moralności nie niebezpiecznej, opłacanej podług norm miejscowych, pracy, wskazanej mu przez PUPP„ prowadzący kontrolę nad bezrobotnymi;

2) Jeżeli przekracza przepisy ustawy omawianej lub jej przepisów wykonawczych, wydać się mających.

Organizacya Funduszu Bezrobocia obejmuje Zarząd główny i Zarządy Obwodowe, które to ostatnie mogą swe funkcye powierzyć gminom, lub instytucyom społecznym o charakterze prawno-publicznym. Zarządy te składają się z reprezentantów rządu, robotników, pracodawców i samorządu w stosunku 4 względnie 1:3:2:2.

Jak widzimy nowa ustawa tworzy tylko ramy, które robotnicy dopiero w odpowiedniej chwili wypełniają treścią w sposób dla nich korzystny. Głos ich obecnie w sprawach swego bytu — żaden, ale może się stać i winien się stać rozstrzygający.

Dr. O. Menaschi.

Galerya przechrztów polskich.

39 (Przekład Ludwika Frenka)

Przyczyny przyjmowania chrztu przez Żydów

Na żądanie ministra sekretarza stanu rząd polski nakazał wypłacić księdzu Chiariniemu 6,000 złotych za wspomniane dzieło, i drugie 6.000 złotych, jako zaliczkę za dokonanie przekładu Talmudu. Oprócz tego otrzymał Chiarini od cesarza większą sumę pieniędzy, jako dar i oznakę uznania za pożyteczną pracę i wykrycie „tajemnic" judaizmu.

Dzieło to rozchodziło się między wyższymi urzędnikami i całą polską inteligencyą, która zupełnie poważnie zapatrywała się na to, co Chiarini napisał. Przeciwko Chiariniemu wystąpili w prasie i w osobnych broszurach Tugendhold, Stern i Hoge, którzy dowodzili, że Chiarini nie zna zupełnie hebrajskiego, a jego utwór jest nieudolnym plagjatem dzieła, pełnego fałszywych cytat. Jad nienawiści został wszczepiony w serca i trudno było go wykorzenić. W kołach rządowych i w polskich towarzystwach nie przestawano mówić o tem, jak bardzo szkodliwy dla kraju jest Talmud i literatura rabiniczna. Mówiono, że księgi te szkodzą całemu chrześcijańskiemu, że Żydzi nie będą nigdy dobrymi obywatelami kraju, gdyż nie służą i nie chcą służyć w wojsku; rozprawiano o tem, że Żydzi używają krwi chrześcijańskiej do mac, „że trzeba przełożyć cały Talmud na jakiś europejski język, aby cały świat mógł zapoznać się z jego treścią i aby obrońcy Żydów nie mogli się przeciwstawiać tym, którzy słusznie twierdzą, że Talmud i cała żydowska literatura powinny być zniszczone. Trzeba też zmusić Żydów do przywdziania europejskiego stroju.

Wówczas (w r. 1830) wydał Chaskiel broszurę (157 str.) zawierającą wyjaśnienia i odpowiedzi na wszystkie zarzuty czynione Żydom.

Broszura ta nosi tytuł: „Tu-Chasy czyli rozmowa o Żydach" (wydana w Warszawie w drukarni P. Borzęckiego przy ul. Trębackiej 627).

W nagłówku tego dzieła umieścił Chaskiel charakterystyczne motto:

> „Nie zmienisz człowieka wyższej woli,
> Działaj nie pytając co będzie,
> Naprożno ach! szukasz innej doli
> Ty z wolą, przeznaczenia narzędzie".
> „Autor do siebie".

Motto to, jak widzimy, ma być wyjaśnieniem, dlaczego autor zmienił wiarę i dlaczego po przyjęciu chrztu zajmuje się nadal kwestyą żydowską. Wszystko to sprawia, Opatrzność i wola Wszechmogącego. Człowiek nie może zmienić swej doli, musi działać, nie zastanawiając się nad tem, co z jego czynów wyniknie.

Broszura napisana jest lekko, w formie rozmowy między dwoma chrześcijanami a przechrzta. Płynnie i zwięźle wyjaśnia przechrzta przykazania Starego Testamentu. Potem przechodzi do poszczególnych kwestyi, do odpowiedzi na zarzuty, czynione Żydom. A więc.

Żydzi noszą brodę i pejsy dlatego, że im Tora nakazuje. Na pytanie, czy Żydzi byliby obowiązani usłuchać rządu gdyby im zakazał noszenia bród i pejsów, odpowiada. Jeżeliby ktoś z mieczem w ręku zażądał od Żyda, aby zgolił brodę i obciął pejsy, wówczas dla ocalenia życia musiałby to uczynić. Jeśliby jednak rząd wydał takie rozporządzenie, to każdy Żyd powinienby raczej dać się zabić, niż stosować się do tego rozporządzenia.

W sprawie służby wojskowej wypowiada następujące zdanie:

„Gdyby nieprzyjaciel, z którym kraj wiedzie wojnę miał zamiar wyciąć w pień wszystkich jego mieszkańców, natenczas, dla ocalenia własnego życia Żydzi byliby obowiązani bronić kraju i walczyć z nieprzyjaciółmi. Ale, na szczęście, wszystkie prawie wojny, które w Europie narody przeciw sobie wiodą, nie są tak zapalczywe i zacięte, aby godziły na bezbronnych mieszkańców kraju, idzie im tylko o zbicie samego wojska i o opanowanie krajów. W takim razie, pomijając wszelkie inne zawady i przeszkody religijne, co do zostawiania Żydów w służbie wojskowej z powodu zakazanych pokarmów odzieży, itp.; pomijając i to, że nie byłoby pozwolone Żydom zastrzelić nikogo w szabas (samo strzelanie jest pracą robotniczą — „Mawir", lot kuli jest praca: „Nause" — noszenie ciężaru, zakrwawienie jest pracą „Dasz" tj. młócenie, ucięcie ręki lub nogi jest pracą „Mefarek". tj. rozdarcie — słowem jednym wystrzałem Żyd wojownik zgwałciłby Szabas ze wszystkiemi głównemi pracami zakazanemi), przecież byłoby to występkiem największym dla nich narażać się na niebezpieczeństwo życia dla jakiejś polityki, która ich nie obchodzi i dobrowolnie z siebie uczynić ofiarę i iść na zabój, aby ten lub ów panował, aby kraj tak lub inaczej się nazywał".

Chaskiel przyznaje, że nienawidzi Talmudu. Nie może on mówić o nim bez uczucia odrazy.

Ciąg dalszy nastąpi.

Obecny stan szkolnictwa hebrajskiego w Polsce

Z Centrali „Tarbutu" w Warszawie otrzymał „Nasz Przegląd" następujące informacye: „Tarbut" zajmuje się rozwojem hebrajskiego języka i kultury w Polsce. Posiadamy 250 oddziałów i instytucyi we wszystkich miastach Rzeczypospolitej; 142 szkół ludowych, 27 freblówek, 9 szkół gimnazyalnych, 2 seminarya nauczycielskie w Wilnie i Warszawie. Do wszystkich tych szkół uczęszcza przeszło 24,600 osób. Oprócz tego „Tarbut" zorganizował jeszcze 115 kursów wieczorowych dla dorosłych, 94 bibliotek, hebrajskie studyum dramatyczne w Krakowie, cały szereg uniwersytetów ludowych, klubów itd, przyczem we wszystkich tych szkołach i instytucyach językiem wykładowym jest język hebrajski.

„Tarbut" posiada również letnie kursy nauczycielskie z prawami publiczności.

— Z jakich funduszów utrzymano dotychczas te wszystkie hebrajskie uczelnie i instytucye?

— Do początku roku 1924 mieliśmy poniekąd byt zapewniony. Jak inne organizacye żydowskiego szkolnictwa, otrzymaliśmy również pomoc materyalną z Ameryki, która to pomoc pokrywała zawsze wszelki deficyt w budżecie. Ale od siedmiu miesięcy pozbawieni jesteśmy tej pomocy i zmuszeni jesteśmy prowadzić bardzo ciężką walkę o dalszą egzystencyę hebrajskiego szkolnictwa.

W niektórych miastach doszło już do zamknięcia szkół ludowych z powodu kompletnego braku funduszów, chociaż miejscowe oddziały usiłowały utrzymać te szkoły jedynie z pomocą materyalnych sił lokalnych.

Kryzys materyalny szkolnictwa spada przedewszystkiem na barki nauczycieli. Oni to ponoszą największe ofiary, nie otrzymali już pensyi od 4 miesięcy, nie licząc oczywiście dwu miesięcy wakacyjnych.

„Tarbut" wysłał do Ameryki specyalną delegacyę dla zbierania funduszów. Na czele tej delegacyi stał poseł dr Thon. Udało się jej wzbudzić w społeczeństwie żyd. w Ameryce zainteresowanie dla szkolnictwa hebrajskiego, ale delegacya wróciła bez pieniędzy.

— Więc czy szkoły zostaną otwarte w bieżącym roku szkolnym?

— Znajdujemy się obecnie w tak trudnem położeniu, że trudno na to dać odpowiedź. Musimy w lokalach szkolnych wprowadzić remont, angażować nauczycieli, ale kasa jest zupełnie pusta. Nauczycielstwo jednak żąda, by szkoły zostały otwarte i jedynie ich głos będzie w danym razie decydującym.

— Czy są jednak nadzieje, że uda się zabezpieczyć przyszły rok szkolny od niespodzianek materyalnych?

— W końcu września zamierzamy zorganizować „Tydzień szkoły hebrajskiej". Podczas tego tygodnia urządzimy cały szereg imprez i zbiórek i od rezultatów zależeć będzie, czy społeczeństwo żydowskie w Polsce będzie nadal posiadało szkolnictwo żydowskie.

Jeżeli „Tydzień Tarbutu" nie przyniesie dostatecznych funduszów zmuszeni będziemy przystąpić do likwidacyi naszych szkół i instytucyi.

Był bowiem już czas najwyższy, by wreszcie Ameryka zaprzestała zasilać swemi dolarami nasze szkolnictwo. Żydostwo polskie nie powinno było dopuścić, by jedynie Żydzi z za oceanu utrzymywali całe nasze szkolnictwo.

— Czy magistraty i gminy żydowskie nie podtrzymują materyalnie szkół żydowskich?

— Zwróciliśmy się do magistratu warszawskiego z odnośną prośbą, ale nie otrzymaliśmy dotychczas żadnej odpowiedzi.

Podczas wyborów do gmin żydowskich, łudziliśmy się nadzieją, że nowowybrane gminy zrozumieją, że poparcie szkolnictwa żydowskie go powinno stać na pierwszym planie.

Gminy jednak odmówiły pomocy materyalnej jakoby z braku odpowiednich funduszów Nie zważając na ciężkie położenie nauka w szkołach „Tarbutu" zostanie wznowiona. My ze swej strony, nie mieliśmy odwagi zaproponować to nauczycielom.

Jednak oni sami zażądali tego i dzięki tylko ich bezgranicznej ofiarności dziecko żydowskie będzie nadal mogło korzystać z jedynej narodowej szkoły, jaką jest szkoła hebrajska.

Referaty na drugiej wszechświatowej żydowskiej konferencyi pomocy.

Karlsbad, (ŻAT) Druga konferencya Żydowskiej Pomocy Wszechświatowej, która rozpoczyna się 21 sierpnia w Karlsbadzie zostanie otwartą przez przewodniczącego Komitetu Egzekutywy p. Leona Motzkina, który da przegląd działalności Egzekutywy za ubiegłe cztery lata. Problem pomocy i ochrony dzieci będą referowali Dr M. Pecker, poseł Dr Róża Melzer i Dr W. Adler. O problemach żydowskiej ochrony zdrowotności wygłoszą wykłady Dr G. Lewin i Dr L. Bernstein z Kijowa.

Położenie ekonomiczne Żydów we wschodniej Europie zobrazuje znany ekonomista żydowski Jakób Leszczyński, który oświetli także ogólne problemy pomocy przy odbudowie. Szczególne wykłady w tej sprawie wygłoszą: prof. B. Bruckus o gospodarce wiejskiej u Żydów, poseł Oskar Kon o pomocy pracy, H. Brodin (dyrektor centralnego banku żyd. na Litwie) o żydowskim ruchu kooperatywnym i prawdopodobnie Dr Cecylia Klaften o wykształceniu zawodowem.

Z pozostałych referatów warto wspomnieć o następujących: Prof. Chajes o pomocy dla żyd. inteligencyi, Dr Tomkin i W. Lacki-Berthold o kryzysie żydowskiej emigracyi i środkach zwalczania tegoż, Abelmann (Londyn) o zjednoczonym żyd. banku ludowym, Salizberg o stosunkach z innemi żydowskiemi organizacyami pomocy, Aberson (Genewa) o żydowskiej filantropii i stosunkach jej z międzynarodowemi organizacyami humanitarnemi, dalej Motzkin, Efroikim i Dr Alfred Clee o żyd. światowym związku pomocy społecznej i stworzeniu żyd. funduszu ratunkowego.

Protesty przeciw ograniczeniom imigracyi palestyńskiej.

Wiedeń. (ŻAT) W domu chaluców odbyło się zgromadzenie zwołane przez wiedeński Urząd Palestyński, a w którym brało udział przeszło 500 osób. Referenci omawiali smutne położenie chaluców zmuszonych do pozostawania w glusie, mimo to, że w Palestynie daje się obecnie odczuwać brak sił roboczych. Zgromadzenie powzięło rezolucyę protestującą przeciwko oddzieleniu Palestyny od mas żydowskich, które pragną współpracować przy odbudowie kraju.

W związku z tem, że ograniczenie imigracyi jest sprzeczne z deklaracyą Balfoura, rezolucya protestuje dalej przeciwko zachowywaniu się angielskiego zarządu palestyńskiego wobec żydowskiej imigracyi. Rezolucya kończy się odezwą do miarodajnych sfer, które powinny się starać o wolną imigracyę żydowskich mas pracujących do Palestyny.

Rezolucyę przesłano organom syonistycznym w Palestynie i Egzekutywie londyńskiej.

Izrael Zangwill o chrzcie Hansa Herzla.

Londyn. (ŻAT) W liście do Żyd. Agencyi Telegraficznej Izrael Zangwill pisze o chrzcie Hansa Herzla:

Uważam, że Hans Herzl widzi jedynie rozwiązanie sprawy żydowskiej w masowem przejściu Żydów na wiarę chrześcijańską. Już przed laty przyszedł on do przekonania, że nie ma widoków, by Erec Israel obecnie rozwiązało sprawę żydowską. Ilustrując stosunek rodziców do dzieci znakomity powieściopisarz wskazuje na fakt, że syn b. premiera angielskiego konserwatysty Baldwina jest przywódcą Labour Party.

KRONIKA.

Kraków, 22 sierpnia.

— **ZWINIĘCIE BRYGADY LOTNICZEJ E. U. S.** Jak się dowiadujemy, z dniem 1 sierpnia br. została zniesiona brygada lotna przy ekspozyturze urzędu śledczego w Krakowie. Funkcyonaryusze tej brygady przydzieleni zostali do poszczególnych brygad miejscowych. Brygada owa oddała usługi przy tępieniu przemytnictwa granicznego.

— **ECHA ZBRODNI NA RYDLÓWCE.** Dziś o godz. 9 rano rozpoczyna się w gmachu sądu okr. karnego (sala nr. 45) sąd doraźny przeciwko kowalowi Jobie, mordercy Florka i Tycholisa. W skład trybunału wchodzą sso Podobiński, Droździkowski, Czuma i Jaworski. Oskarża prok. dr Michałowski.

— **SPRAWA STEFANA OLPINSKIEGO.** Akt oskarżenia przeciwko Stefanowi Olpińskiemu, który swego czasu został aresztowany w związku z ucieczką bandyty Kozy i światowego oszusta Schabesa, został już wygotowany. Jak się dowiadujemy, obrońca Olpińskiego, adw. dr Pągowski wniósł do prezydyum sądu pismo z zawiadomieniem, że składa obronę Olpińskiego.

— **WYKRYCIE DOMU GRY.** Jak się dowiadujemy ubiegłej nocy organa E. U. S. wykryły dom gry przy ul. Szerokiej l. 4 u Jana Stawarskiego. U Stawarskiego zastano 18 osób, których po stwierdzeniu identyczności zwolniono. Zakwestyonowano kilka talii kart oraz 323 zł. i 10 gr. U Stawarskiego uprawiano grę hazardową.

— **SŁUŻĄCA — ZŁODZIEJKĄ.** P. J. S. zgodziła w Rynku gł. do służby służącą J. Hedwig. Onegdaj Hedwigówna wyszła z małoletniemi dziećmi swej pracodawczyni na spacer w okolicę żydowskiego cmentarza. Kiedy po godzinie p. Siegerowa przyszła zobaczyć się z dziećmi, zastała je bez opieki, gdyż służąca zbiegła, zabierając z wózka dziecinnego pościel i pled. W domu zaś stwierdziła p. S., że zginęło jej 6 koszul, suknia jedwabna, ręczniki i obuwie.

Z TEATRÓW KRAKOWSKICH.

— **Z TETRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** W dniu dzisiejszym rozpoczęły się próby do „Zaczarowanego Koła" Lucyana Rydla. — Próby odbywają się pod kierunkiem p. Wysockiej. Równocześnie nowo pozyskany artysta malarz Krasowski, rozpoczął prace nad nowemi dekoracyami i kostyumami, Roboty w tym kierunku postępują raźno naprzód. — Dyr. Trzciński powrócił po 3 tygodniowym urlopie i rozpoczyna w dniu jutrzejszym urzędowanie.

— **CO ŚPIEWAJĄ I TAŃCZĄ W PARYŻU I WARSZAWIE ORAZ CIENIE CZARODZIEJSKIE.** Już dawno żaden program w Bagateli nie cieszył się takiem powodzeniem jak obecny, codziennie na widowni pełno, a publiczność bawi się wybornie, zasługa to w pierwszym rzędzie znakomitych wykonawców w osobach pp. Rogińskiej Reńskiej, Jastrzębca, Kosztuskiego, Latajner Lawińskiego, Rentgena i Windheima. Wielką atrakcyą są cienie czarodziejskie, które publiczność obserwuje przez specyalne dwukolorowe okulary. W niedzielę popoł. na specyalne żądanie publiczności zamiejscowej odbędzie się popoł. przedstawienie po cenach zniżonych z tym samym programem w połączeniu z cieniami czarodziejskiemi. W poniedziałek premiera pt.: „Precz z nogością", z występami wszystkich artystów i drugą seryą cieni.

— **ADA SARI-SZAJERÓWNA, MARY DIDUR, OLGA DIDUR I ADAM DIDUR** znakomici artyści wystąpią w Krakowie jedyny raz w niedzielę 24 bm. w MiejskimTeatrze im. Słowackiego i wykonają bogaty program operowy, złożony z najcelniejszych aryi, który wśród melomanów naszego miasta wywoła łatwo zrozumiałe zainteresowanie.

BAGATELA

Piątek i sobota: „Co śpiewają i tańczą w Paryżu i Warszawie" oraz „Cienie czarodziejskie".

KINA

SZTUKA: „Dziecko grzechu".
UCIECHA: „Tancerz".
REDUTA: „Rok 1914—1920. Wojna europejska"
WARSZAWA: „Kapitan Kidd".

Ze sportu.

MISTRZOSTWO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO W PŁYWANIU

W najbliższą niedzielę odbędą się w pływalni Parku Krakowskiego zawody pływackie o mistrzostwo Okręgu krakowskiego, urządzone z polecenia Polskiego Związku Pływackiego przez sekcyę pływacką „Jutrzenki". Udział takich zawodników, jak Delle, Gawron (Katowice) i in. zapewnia zawodom wysoki poziom sportowy. Zawody będą też stanowiły przegląd sił Zachodniej Polski przed mistrzostwami pływackiemi Polski w dniu 31 bm. Na interesujący program zawodów składają się 2 biegi juniorów, biegi krótko i długodystansowe pań i panów. Spodziewać się należy, że publiczność tak ze względów sportowych jak z uwagi na niskie ceny biletów licznie odw... niedzielne zawody.

Z ekranu.

Wanda: „Szajka bandytów".

Film wyświetlany obecnie we „Wandzie" nie dorównuje innym filmom amerykańskim, odznaczającym się zazwyczaj swoistą techniką. Plusem „Szajki bandytów" jest humor trochę rakowski, ale dzięki temu nawet sympatyczny. Mam na myśli te przeróżne pogodnie-drwiące „sprawki" Johna Burka walczącego uparcie w obronie swojej ukochanej.

Świetnym pod względem humorystycznym był również wuj, prawdziwy żywy nieboszczyk.

Wpada w oczy fakt, że wszystkim prawie wyświetlanym obecnie filmom przydałoby się nieco więcej zwartości i skrótów technicznych.

Wspomnieć jeszcze należy o tem, że szajka bandytów po części jest wolną od nudnawych napisów i objaśnień.

A propos tych objaśnień warto wspomnieć o innowacyi dokonanej w jednym z wyświetlanych obecnie we Wiedniu filmach pt.: „Das rennende Schicksal".

We filmie tym zamiast napisu tytułowego reżyser dał obraz lokomotywy rozpędzonej po szynach ginących gdzieś w nieskończoności. Oby ta drobna innowacya pociągnęła za sobą zupełne wyrugowanie z filmu „objaśnień", przypominających niefortunne tabliczki w starym teatrze z wieku Shakespeara. I. D.

Z kraju.

NOWI KONSULOWIE W WARSZAWIE. Min. Spr. Wewn. zawiadamia, że pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielił exquatur listom komisyjnym p. Fernando do Masquitea Braga, jako konsula Stanów Zjednoczonych w Brazyli na obszar Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Warszawie.

Pan Andre Jose Wallace konsul generalny Republiki Argentyńskiej w Warszawie objął z powrotem urzędowanie.

MAGISTRAT WARSZAWSKI A RZĄD. Stosunek ten ilustruje dosadnie następujący fakt, o którym donosi „Varsovia". Budowa warszawskiego teatru „Rozmaitości" zakończona, rozpoczną się niebawem przedstawienia, a dotąd jeszcze rząd nie zaakceptował zdatności gmachu. Teatr Popularny odnajęty został p. Szyllerowi. W krótce i w nim rozpoczną się przedstawienia od 1go, podczas gdy teatr ten niema dotąd ani koncesyi rządowej, ani zgody na dzierżawę Wogóle magistrat warszawski traktuje w dziwny sposób rząd, bo na wszelkie posiedzenia nie są nawet zapraszani przedstawiciele rządu.

STREJK SZEWCÓW W WARSZAWIE. Długotrwały strejk szewców i kamaszników prowadzony przez klasowy związek zawodowy dotychczas nie dał żadnych pozytywnych wyników. Obie bowiem strony pracodawcy i pracownicy nie wykazują ustępliwości. Do strejku tego, który dotychczas prowadzili pracownicy zakładów szewskich I i II kategoryi, przyłączyli się także szewcy warsztatów III kategoryi. Tak więc w Warszawie wszystkie warsztaty szewskie są nieczynne. Ze strony robotników wysuwane jest prowadzenie strejku aż do skutku.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Zmiany w rumuńskiej taryfie celnej

W nr. 157 „Monitorul Official" ogłosił dekret królewski o zmianach taryfy celnej na artykuły importowane. Poniżej podane są najważniejsze zmiany taryfy celnej dla artykułów odgrywających poważną rolę w polskim eksporcie:

a) na wełnę surową podwyższono cło z 10 lei na 15 lei od 100 kg. Podwyższono cło od wełny mytej, czesanej i barwionej z 50, 80, 300 lei od 100 kg. na 120, 160 i 600 lei. Od wełny sztucznej za 100 kg. na 600 lei od 100 kg. Dla wyrobów tkanin wełnianych cła w taryfie z 1921 wynosiły od 20 do 120 lei, obecnie podwyższono te cła od 40—120 250 lei kg. Dla form kapeluszy, dla których taryfa 1921 przewidywała cła od 25 do 40 lei kg. nowa taryfa przewiduje cła od 30 lei kg. do 160 lei kg. Cła na pendzle, szczotki miotły itd. podwyższono czterokrotnie z 30 lei na 120 lei kg.

b) dla nici przędzy konopnej i lnianej podwyższono opłaty celne, dla przędzy bawełnianej pozostawiono cło w poprzedniej wysokości. Przemysł powroźniczy zyskuje poparcie w drodze lekkiej podwyżki celnej. Dla przemysłu wyrabiającego tkaniny z konopi, lnu, bawełny, juty podwyższono z lekka. Cła rozpoczynają się od sumy 700 lei od 100 klg., dla tkanin jutowych do 6000 lei od 100 kg., dla tkanin lnianych i konopnych bielonych w przeciwstawieniu do 550 lei i 4000 lei od 100 kg. cel według poprzedniej taryfy z 1921. Cła od tkanin bawełnianych uległy pewnej podwyżce.

c) Cło od papieru zwykłego pakowego, drukarskiego, zwiększono z 200 i 220 lei na 500 i 600 lei od 100 kg.

Cło na wyroby papierowe zwiększono z 400 lei na 1500 lei z 1000 na 4000 lei, z 1500 na 5000 lei. od 100 kg. na wyroby podług artykułu 431 z 2000 lei na 8000 lei od 10 kg.

d) cło na minerały węgiel surowiec żelazny, miedź, cynk, ołów pozostawiono w danej wysokości. Podwyższono z 40 lei na 100 lei od 100 kg. cło za żelazo walcowane. Lekkiej podwyżce podlegly cła na artykuły żelazne. W tej samej wysokości pozostało cło na rury żelazne. Dosyć znacznej zwyżce uległy cła na wyroby żelazne z surowca, z 60, 90, 120, 300 lei na 200, 250, 280 i 500 lei od 100 kg. na wyroby z żelaza walcowanego podwyższono cła od 150 na 500, z 1000 lei na 1500 lei. Lekkiej zwyżki doznały również cła od nitów, śrób, drutu, łańcuchów, gwoździ, wyrobów z drutu, zamków itd., a także od narzędzi robotniczych fabrykowanych w Rumunii jak pługi, brony itd. Silnej zwyżki doznały cła od maszyn wyrabianych w kraju, mianowicie: z 90, 100 i 120 lei na 250, 500 i 750 lei od 100 kg. małych maszyn poniżej 500 kg., zaś ciężkich maszyn cło pozostawiono w tej samej wysokości. Cło od maszyn rolniczych wyrabianych w kraju, podwyższono ze 120 na 250 lei od 100 kg. od maszyn narzędzi cła wahają się od 100 kg. do 500 lei za 100 kg wobec 70 do 220 lei taryfy poprzedniej, od maszyn i aparatów wymienionych w art. 744 zwiększone cła wahają się od 100 do 800 lei wobec 70 do 400 lei od 100 kg. dawnej taryfy. Od maszyn dynamo elektrycznych podwyższono cło zależnie od ciężaru maszyny, waha się od 300 do 1000 lei wobec dawniejszego cła 100 do 200 lei od 100 kg. Zauważyć należy, że o ile w taryfie z 1906 i 1921 ochrona celna na maszyny była bardzo nieznaczna, o tyle obecnie dla rozwinięcia w Rumunii przemysłu produkcyi maszyn, cła na te wyroby doznały silnej podwyżki.

e) przewidziano lekką zwyżkę cła od wagonów, pozostawiono cła od wehikułów, nie krążących po szynach, jak automobili, motocykli i innych.

f) Powiększono cła od gliceryny z 50 i 120 lei na 300 i 500 lei od 100 kg. od karbolu ze 120 lei na 250 lei od 100 kg. od chloranu potasu ze 60 lei na 400 lei od 100 kg.

Od fosfatów sztucznych i innych nawozów potrzebnych dla rolnictwa zniżono taksy z 20 lei od 100 kg. do 5 lei. Zwiększono cokolwiek cła od farb i lakierów.

g) zwiększono cła od konserw mięsnych, wędzonych mięs z 400 lei na 800 lei od 100 kg. od serów z 900 na 1800 lei, od 100 kg. od masła sztucznego z 1000 na 1500 lei. od konserw rybnych z 600 na 1500 lei od 100 kg.

h) od skór podeszwowych zwiększono cło z 1500 na 2500 lei od 100, od skór garbowanych dużych zwierząt z 1550 lei na 3000 lei itd. Powiększono również znacznie od wyrobów ze skór delikatnych jak torebki, portmonetki etc. Od obuwia powiększono cło również celem poparcia rozwoju tej gałęzi przemysłu w Rumunii.

i) Cło na cukier rafinowany w wysokości 300 lei od 100 kg. pozostawiono bez zmiany, natomiast cło od glikozy zwiększono z 380 na 500 lei podwojono zostały cła od cukierków.

j) Zwiększono cło od mebli. Bardzo znacznie podwyższono cło od cementu a mianowicie z 35 lei od 100 kg. na 60 lei. W ten sposób produkcya wewnętrzna cementu uzyskała bardzo silną ochronę celną.

—oOo—

PRZEMYSŁ

O WSTRZYMANIE POBORU PODATKU WĘGLOWEGO. Jak się dowiadujemy, rozpatrywana jest obecnie w rządzie sprawa wstrzymania poboru podatku węglowego. Stoi to w ścisłym związku z punktami umowy likwidującej ostatni strejk w przemyśle górnośląskim. Wstrzymanie poboru podatku nastąpiłoby od 15 lipca br. Przypuszczać należy, że termin użyty w umowie likwidującej strejk „zniesienie podatku" nie jest ścisły a wręcz niemożliwy, gdyż o znoszeniu podatków decydować może właściwa władza a w tym wypadku Sejm. Wysokość podatku, o którym mowa wynosi na Górnym Śląsku 5 proc. w Zagłębiu Dąbrowskiem 3 proc.

PO STREJKU NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Pomimo likwidacyi strejku dają się jeszcze wyraźnie robotnikom odczuwać jego fatalne skutki. Ponieważ zagaszono w czasie bezrobocia wielkie piece, normalny ruch może nastąpić, zwłaszcza w hutach, dopiero za kilka dni. Z tego powodu wiele robotników jeszcze jest niezajętych. Niektóre przedsiębiorstwa jak kopalnia „Skarboferm" w Bielszowicach zwalnia robotników masowo. Panuje jednak przekonanie, że w najbliższych dniach życie wielkiego przemysłu poplynie normalnym torem.

HANDEL

ODROCZENIE ZNIESIENIA GŁÓWNEGO URZĘDU PRZYWOZU I WYWOZU. Ostateczne zamknięcie czynności Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu zostało odroczone z miesiąca sierpnia na miesiąc wrzesień. Jak się bowiem okazuje urzędy celne, które mają załatwiać dotychczasowe czynności Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu muszą odpowiednio przygotować się do tej akcyi. Po zamknięciu czynności Urzędu przez pewien okres odbywać się będzie likwidacya interesów i rachunków Głównego Urzędu P. i W., jak zwrot nie wykupionych pozwoleń, eksport wywozowy oraz pieniężnych wkładów eksporterów.

DOROCZNE TARGI W CZECHACH. Konsulat czeski w Krakowie donosi nam, iż doroczne Targi w Czechosłowacyi odbędą się: w Bratysławie w dniach 23. 8. — 2. 9., w Pradze w dniach 21. — 28. 9.

Odwiedzający jak w latach ubiegłych korzystają z ulg i to: a) zwolnieni są z przymusu paszportowego (legitymacya upoważnia do przekroczenia granicy tam i z powrotem), b) ta sama upoważnia do 33 proc. zniżki we wszystkich klasach i pociągach czeskosłowackich.

ROLNICTWO

UPRAWNIANIE POSIADANIA ZIEMI Z PARCELACYI. Rozdzielane ziemie na mocy ustawy o parcelacyi dotychczas nie należały żadnym prawnym aktem do właścicieli, użytkowujących te grunta. Byli oni jedynie użytkownikami parcelowanej ziemi. Obecnie Min. Reform rolnych przygotowuje akty rejentalne dla nadawania prawa własności na grunta państwowe, rozparcelowane obywatelom. Zarządzenia w tej sprawie są już opracowane i zostaną w najbliższej przyszłości wydane wszystkim podwładnym urzędom ziemskim dla wykonania.

FINANSE

STAN RACHUNKÓW BANKU POLSKIEGO. Według ostatniego bilansu Banku Polskiego z dnia 10-go bm. obieg biletów zmniejszył się o 3,9 milionów zł. Zmniejszenie to jest typowym objawem w pierwszej dekadzie każdego miesiąca. Obieg biletów markowych zmniejszył się w ciągu pierwszej dekady bm. o 7,5 trylionów i spadł ... 27,7 trylionów marek polskich. Uwzględniając bilety zdawkowe i bilon, mamy w chwili obecnej w obiegu znaków pieniężnych za 522 milionów zł.

Zdolność emisyjna Banku Polskiego wzrosła wskutek powiększenia zapasu złota o 2,2 milionów zł. co jest następstwem dokonanego zagranicą zakupu złota na sumę ponad 2 miliony zł. Zapas walut, dewiz i innych należności zagranicznych wzrósł o 8,3 milony zł. Zobowiązania w walucie

zagranicznej wzrosły o blisko 8 milionów zł. W ten sposób pokrycie banknotów, emitowanych przez Bank Polski, wzrosło w całości o 2 i pół miliona zł i stanowi obecnie 80,48 proc.

Mimo drobnego zmniejszenia się obiegu banknotów portfel wekslowy zwiększył się o 10 milionów zł. Bank Polski w dalszym ciągu zaspokaja zgłoszone zapotrzebowania kredytowe, jednakże brak jest odpowiedniego materyału wekslowego, który mógłby znaleźć dostęp do portfelu Banku Polskiego. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że z przyznanych przez Bank kredytów do wysokości 235 milionów zł wykorzystano tylko 176,8 milionów zł. Rachunki żyrowe zwiększyły się o 34,7 milionów zł.

W ciągu pierwszej dekady sierpnia Skarb Państwa sięgnął ponownie do zastrzeżonego statutem Banku Polskiego kredytu bezprocentowego i powiększył go o 29.650,216.91 złotych, co stanowi już przeszło połowę statutowego kredytu bezprocentowego, wynoszącego, jak wiadomo, 50 milionów złotych.

KOMUNIKACYA

W SPRAWIE KOMUNIKACYI TOWAROWEJ Z GÓRNYM ŚLĄSKIEM LUB PRZEZ GÓRNY ŚLĄSK powstają często komplikacye z tego powodu, że nadawcy przesyłek towarowych do północnego Górnego Śląska (np. do Lublica lub Tarnowsikch Gór) względnie w ruchu tranzytowym przez cały Górny Śląsk, nie przepisują w liście przewozowym jednej ze stacyi przejściowych, tj. Dziedzice, Oświęcim, Mysłowice, Sosnowiec warszawski lub Herby polskie, co powoduje odprawę przesyłki okrężną, droższą drogą ze szkodą dla interesowanych stron. Należy więc zawsze przepisać jedną z powyższych stacyi przejściowych, poczem przewóz nastąpi najkrótszą drogą tj. przez niemiecki węzeł bytomski.

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 21 sierpnia.

Dla akcyj tendencya nadal zniżkowa. Po giełdzie robiono: Jaworzno drobne 28 grube 25, Gazy wschodnie 22, Gazy zachodnie 5'50 (płacą), Węglówki 0'04, Lokomotywy 0'70 (płacą), Nafta Krosno 0'42.

Dewizy: N. Jork 5'18 i pół do 5'20 i trzy czwarte, Paryż 28'30, Praga 15'60, Szwajcarya 98'25—98'10, Wiedeń 7'35 (telegr.), Medyolan 23'25, Londyn 23'55—23'45.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	21 VIII.	**19 VII.**
Polski Bank Przem. I-VIII	0·60 – 0·75	0·65
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	0·42	0·45
Ziemski Bank Kredyt.	0·20	—
Powszechny Bank Kred.	0·12	0·11
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	6·00—7·00	7·25—7·00
Polskie Tow. handl.	0·56—0·52	0·65 - 0·64
Handl. Sp. akc. „Impex"	—	0·03
„Pharma" Mag. Jawornicki	—	1·20
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob"	—	—
C. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	—	—
Warsz. Tow. Trans. i Żeglugi	—	—
Zieleniewski I—IV	14·75—13·90	17·75—16·50
H. Cegielski, Poznań	0·90—0·80	1·10—1·05
Parowozy I-V.	0·58—0·55	0·70—0·64
„Autometor" fabr. samoch.	—	—
„Lamiesz" fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" zel.	0·95—0·90	1·20—1·10
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—
„Górka" fabryka cementu	22·50—23·00	26·50
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	7·15—6·67	8·30—8·10
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	4·20—3·85	4·50—4·25
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—	—
A. T. dla przem. oleju skal.	—	—
Polska Nafta	0·55—0·53	0·65—0·60
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	—	0·58
„Oikos" T. A.	—	—
„Strug" Przem. drzewny I.	1·00—1·05	1·25
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	—	13·00—12·75
„Azot" I—IV.	0·60	0·75
„Agrochemia"	—	—
„Krakus" Przemysł spiryt.	1·20—1·00	1·35
Fabr. cukru w Chodorowie	7·25—6·50	8·50—8·25
Cukrownia Chybie I.	11·00—10·00	12·00
A. Piasecki	1·50—1·40	1·60—1·55
Fabr. porcel. w Ćmielowie	0·95	1·08—1·05
Elektr. w Sierszy I-IV	0·28—0·26	0·32—0·31
S. W. Niemojowski	0·80	—
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

Jeszcze dokoła zwłok Matteotiego

Wzburzenie nie zmalało. — O wykrycie grabarzy.

Rzym, PAT. Wykrycie zwłok Matteottiego nie wpłynęło zdaje się uspakajająco na opinię publiczn Dzienniki opozycyjne oskarżają koła rządowe, iż usiłują one odwrócić uwagę społeczeństwa od faktów zasadniczych i zwrócić ją na okoliczności drugorzędne. Duratti oswiadczył korespondentowi Il Monde: Członkowie opozycyi z przejmującego widoku zwłok ofiary mordu zdobywają bodźca do dalszego oporu i walki, która będzie trwać tak długo, dopóki ne zostanie usunięta możliwość podobnych zbrodni. Dzienniki opozycyjne domagają się, aby wyjaśniona została sprawa pochowania zwłok Matteottiego. Deputowany Baldesi, który był obecny przy ekshumowaniu zwłok, wyraził przekonanie, że pogrzebania dokonali nie sami sprawcy zbrodni lecz ich wspólnicy. Sędzia śledczy jak donoszą pisma, udzielił ekspertom i lekarzom terminu 48 godzin do złożenia sprawozdania o wynikach sekcyi zwłok Matteottiego.

* * *

Wiedeń, 21. 8 PAT. W związku z wczorajszemi zajściami aresztowano w Neapolu 60 faszystów.

Strejk robotników faszystowskich

Rzym, 21. 8 PAT. Partya faszystów postanowiła udzielić zasiłków strejkującym górnikom kopalni Valberno. Postanowienie to jest żywo komentowane. W ostatnich dniach daje się zauważyć wzmożony ruch w klasie robotniczej. W porcie genueńskim 800 robotników, należących do partyi faszystowskiej rozpoczęło strejk. W wielkiej przędzalni w Prato po jednomiesięcznych rokowaniach prowadzonych między związkiem przemysłowców a syndykatem robotników faszystowskich trwa dalej strejk, gdyż nie osiągnięto porozumienia. Robotnicy zachowują się spokojnie. Porządku nigdzie nie zakłócono.

B. prezydent Francyi Millerand o sytuacyi

Paryż, 21. 8 PAT. W wywiadzie z przedstawicielem Revue Hebdomedaire były prezydent Millerand oświadczył, że głównym celem dążeń Francyi powinno być skonsolidowanie nowego stanu rzeczy wytworzonego po wojnie. Konsolidacya ta da się osiągnąć przez zapewnienie poszanowania traktatu. Millrand wskazał dalej na konieczność zacieśnienia serdecznych już obecnie stosunków z Belgią, Polską, Czechosłowacyą i Rumunią, podkreślić pożyteczność małej ententy i oświadczył, że nowo powstałe państwa zdołały już poczynić znaczne postępy i mogą z ufnością patrzeć w przyszłość. Natomiast były prezydent obawia się, że zbliżenie z Rosyą może być nie tylko zbyteczne lecz nawet niebezpieczne. Za najważniejszy rezultat konferencyi londyńskiej Millerand uważa osiągnięcie porozumienia sojuszników. W zakończeniu wywiadu były prezydent wyraził ubolewanie, że niesłychanie ważna sprawa bezpieczeństwa Francyi nie była wcale poruszana na konferencyi londyńskiej.

Po zamachu na attache jugosłowiańskiego w Sofii.

Ostra nota S. H. S. do Bułgaryi.

Białogród, 21. 8 PAT. Czeskie biuro prasowe. Wiadomość o ponownym zamachu na jugosłowiańskiego attache wojskowego w Sofii wywołała w Białogrodzie wielkie rozgoryczenie. Prasa wzywa rząd do poczynienia w Sofii energicznych przedstawień. Minister spraw zagranicznych Marinkowicz odbył z ministrem prezydentem Davidowiczem dłuższą konferencyę celem ustalenia tekstu noty jugosłowiańskiej do Bułgaryi. Z powodu ponownego zamachu na jugosłowiańskego attache wjskowego w Sofii. Słychać, że nota ta ma być utrzymana w bardzo ostrym tonie.

GIEŁDY KRAJOWE.

Giełda warszawska z dnia 21 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 518½, bony złote ————, pożyczka złota 660 milionówka 062—065 pożyczka dolarowa 280.

Czek: Belgia tranz. 2585, Holandya tranz. 201·25 Londyn tranz. 2330, Nowy Jork tranz. 518½, Paryż tranz. 2795, Praga tranz. 1555, Szwajcarya tranz. 9745 Wiedeń tranz. 732½, Włochy tranz. 2300.

Warszawa 21 b. m. (PAT.) **Giełda. Akcye** Podane cyfry rozumieją się w złotych. Bank Małopolski Kraków ——, Bank Przemysłowy Lwów 062—064—062 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 690—675—690, Puls 050, Wildt 025—025—— Cukier Warszawa 620—635—620 Cegielski 090, Ursus 435—340—390, Parowozy 062—061 Zawiercie 44— Żegluga ——— Polska nafta ——— Siła i światło ———, Ćmielow ———, Starachowice 400—390, Pocisk 240—275, Zieleniewski 1550 Żyrardów ——— Chodorów 800, Trzebinia ——.

Lwów, 21. 8 PAT. Giełda. Akcye. Bank hipot. 0'80—0'81, bank przem. 0'60—0'68, ziem kred 0'16—0'18, Browary 10—10'50, Chodorów 740—8, Chybi 11, Cegielski 0'84—0'88, Ćmielów 0'80, NiNtrat 0'50, Ojkos 4'20—4'25, Parowozy 0'54, nafta 0'50, Tow. bud. 0'21, Rakszawa 4'50, iSersza górnicza 6'75, Zieleniewski 14—14'50.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Wiedeń 21bm. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 27530 Zarzeb i Belgrad 876½, Berlin 16830 (za bilion) Bruksela 3534, Budapeszt 91½ Bukareszt 321, Chrystania 9680 Kopenhaga 11280, Londyn 318.700, Madryt 9280, Medyolan 3119, Nowy Jork 70935, Paryż 3827, Praga 2185, Sofia 512, Sztokholm 18620, Warszawa 13550—13650, Zurych 13325, Dolary 70460, Belgijskie 3540, duńskie 11160, marka niemiecka 16520, angielskie 316.900, francuskie 3820, holenderskie 27200, włoskie 3115, jugosłowiańskie 876, norweskie 9560, polskie 13480—13620, rumuńskie 318, szwedzkie 18530 szwajcarskie 13280, hiszpańskie 9160, czeskie 2112, węgierskie 88¾.

Papiery lokacyjne. Renta majowa 1750, austr. renta kor. 1801, renta lutowa 2000, węg. renta złota 75000, losy tureckie 400000, prior. kol. poł. 436900 Kolej południ. 59000.

Zurych 21 bm. (PAT). Zamknięcie giełdy. Holandya 206·50, Nowy Jork 538·00, Londyn 2390, Paryż 28·70, Medyolan 23·42, Praga 16·02½, Budapeszt 00070. Bukareszt 2·42 Belgrad 6·55—. Sofia 3·80 Warszawa —— Wiedeń 0·0075

———o§o———

WSKAŹNIK DROŻYZNY WZRASTA. Pełny wskaźnik cen hurtownych za lipiec br. wykazuje wzrost w stosunku do czerwca br. o 1.7 proc.

Wskaźnik czerwcowy wyrażał się cyfrą 100,6 przyjmując za podstawę 1914 = 100, a więc był prawie na poziomie przedwojennym, wskaźnik zaś lipcowy wyrażał się cyfrą 102.29.

Na ten wzrost złożyły się: żywność pochodzenia zwierzęcego (wzrost o 15.1 procent), zboża i żywności pochodzenia roślinnego (wzrost o 11 proc.), oraz skóry surowe i gotowe (wzost o 12,3 proc.)

USTAWA O T. ZW. PEŁNOMOCNICTWACH. W Nrze 71 Dziennika Ustaw ogłoszona została ustawa o t. zw. pełnomocnictwach pod nazwą: ustawa o naprawie skarbu państwa i poprawie gospodarstwa społecznego. Ustawa ta weszła w życie z dniem ogłoszenia, tj. z dniem 18 bm. z mocą obowiązujcącą do dnia 31 grudnia br.

HANDLOWE STOSUNKI POLSKO ANGIELSKIE. Związek przemysłu angielskiego (federacyon of British Industrie) zwrócił się do Min. Przemysłu i Handlu z prośbę o podanie listy banków, instytucyi, oraz tych wszystkich osób, które są szczególnie zainteresowane w nawiązaniu i rozwoju polsko-angielskich stosunków handlowych. W związku z tym poszczególne Izby handlowo-przemysłowe przyjmują bezwłoczne zgłoszenia się zainteresowanych.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7